Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 45. — ROK XL.

CZWARTEK
16 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Upaństwowienie samorządu.

Sejmowa dyskusja nad projektem samorządowym toczy się w tych samych warunkach, w jakich dyskutowano poprzednio nad innymi projektami rządowymi, co do których B. B. miał nakaz przeprowadzenia ich bez żadnych zmian i w najszybszem tempie. W podobnych warunkach toczyć się będzie dyskusja nad projektem ustawy o szkołach akademickich, jak i innemi, które zostały względnie będą wniesione podczas obecnej sesji. Jakie to są warunki, nie trzeba się szeroko rozwodzić, bo są zbyt dobrze znane. Wystarczy o nich powiedzieć krótko: są beznadziejne i dla opozycji i dla państwa, pojmowanego szerzej i głębiej, a nie tylko jako domenę wpływów i interesów jednego obozu.

Projekt samorządowy został wniesiony do Sejmu i tam dyskutowany z takim samem lekceważeniem opinji publicznej, jak projekt ustawy o szkołach akademickich. Ma on przeciwko sobie opinję całego społeczeństwa, najwybitniejszych działaczy samorządowych, wszystkich organizacyj kompetentnych. Wypowiedziały się przeciwko projektowi wszystkie związki samorządowe, związek miast, związek gmin i powiatów i związki pracowników samorządowych. O nim wyraził się ś. p. Józef Beck, jeden z najlepszych znawców samorządu, że jest on „złamaniem stosu pacierzowego samorządu“. Drugi znakomity znawca tego przedmiotu, prof. Franciszek Bujak, w swem piśmie do sejmowej komisji administracyjnej określił projekt rządowy jako „upaństwowienie samorządu“. Trzeci wreszcie znawca spraw samorządowych, pos. St. Rymar, przemawiając w dyskusji sejmowej, oświadczył, że bierze udział „w pogrzebie wielkiej i zasłużonej instytucji, jaką był samorząd“.

Pod wpływem zarzutów, podnoszonych z różnych najbardziej kompetentnych stron, B. B. wniósł do projektu samorządowego szereg poprawek, które jeszcze pogorszyły projekt rządowy. Jest on przesycony tym samym duchem państwa policyjnego, który unosi się nad wszystkiemi reformami, wprowadzanemi przez rządy pomajowe, a którego uosobieniem jest dr. Duch, do onegdaj jeszcze wice-prezydent miasta Krakowa.

Przewodnią ideą projektu samorządowego, jeżeli to wogóle nazwać można ideą, bo samo to pojęcie wyklucza prymitywny utylitaryzm i przyziemne interesy, choćby to były interesy całej grupy politycznej, jest dążenie do podporządkowania samorządu władzy administracyjnej. Wyraża się to w całym szeregu postanowień projektu, które, lekceważąc przepisy istniejącej konstytucji, realizują w życiu tezy, jakie mają się znaleźć w konstytucji, opracowywanej przez B. B. W przyszłej konstytucji, o której niewiadomo jeszcze, czy kiedykolwiek stanie się obowiązującem prawem, B. B. robi z samorządu organ pomocniczy dla starostw i wojewodów. przejmuje na etat państwa urzędników samorządowych i przewiduje jeszcze inne przepisy, które uczynią z samorządu jeszcze jedną fikcję obok tylu już istniejących. Dla dekoracji zachowane będzie pewne decorum, pewne formy i pozory, ale istoty samorządu nie będzie już wcale. Będzie to nie samorząd, ale państwo-worząd w tem znaczeniu, jakie mu nadaje codzienna praktyka obozu sanacyjnego.

Jak i w innych dziedzinach życia państwowego, w których społeczeństwo zachowało jeszcze nieco samodzielności. tak i w dziedzinie samorządu, sanacja usiłuje stłumić i zniszczyć wszelkie, choćby najsłabsze jej objawy. I zmierza do tego celu, nie licząc się ani z dotychczasowym dorobkiem, jaki społeczeństwo osiągnęło w tym zakresie, ani z mocno zakorzenioną w tym względzie tradycją, jeżeli chodzi, naprzykład, o Małopolskę, ani — jak to mieliśmy już sposobność zaznaczyć — z obowiązującą konstytucją. Wszystkie te względy nie istnieją dla pp. Polakiewicza i Ducha. Stawiając niezmiernie wysoko interes swej grupy, obojętnie przechodzą obok zastrzeżeń i ostrzeżeń ludzi wiedzy i doświadczenia. Czynią to z tem większą nonszalancją, że to ich nic nie kosztuje.

Projekt ustawy samorządowej posiada te same właściwości, jakie nieodłącznie towarzyszą całej sanacyjnej twórczości prawodawczej. Pełno w nim „luzów“, otwierających szerokie pole dla wszelkiego rodzaju interpretacyj. Jako przykład, przytoczmy ten jeden charakterystyczny fakt, że projekt ustala tylko zasady głosowania, odsyłając resztę do regulaminów wyborczych, które wyda minister spraw wewnętrznych.

W dyskusji nad projektem samorządowym padło z ust jednego z posłów opozycyjnych zdanie, że jaki rząd, taki samorząd. W tem jednem powiedzeniu maluje się cała rzeczywistość polska. W Polsce, rządzonej przez obóz pomajowy, wszystko ma być podporządkowane rządowi. Kto, czy co odbiega od przyjętego szablonu, kogo nie pociąga „ideologja“, a stosowane przy jej realizacji metody nie wydają się zbyt zachęcającemi, ten musi się znaleźć poza nawiasem...

Tej zasadzie ma być również podporządkowany samorząd miejski i wiejski. Ten los spotkał już wpierw samorząd ubezpieczeniowy oraz różnych organizacyj społecznych, a w najbliższej przyszłości znajdzie się w tej sytuacji wyższe szkolnictwo. Moloch-państwo, które identyfikuje się w Polsce z jednym obozem politycznym, pochłania jedną za drugą te komórki życia publicznego, jakie zachowały jeszcze pewną dozę samodzielności i niezależności.

Tak się przedstawia projekt samorządowy, oceniany z ogólnego politycznego punktu widzenia. Nasuwa on także mnóstwo zastrzeżeń, gdy spojrzeć na niego ze stanowiska interesów poszczególnych dzielnic kraju. Zwłaszcza wyjątkowo niebezpiecznym może się stać na terenie Małopolski Wschodniej, odda bowiem cały, chociaż mocno skurtyzowany samorząd w ręce społeczeństwa ruskiego.

A. D.

ODBIERAJĄ PASZPORTY PACYFISTOM.

Berlin 15 lutego. Nacjonalistyczny „**Berliner Lokal-Anzeiger**“ donosi, że oprócz v. Gerlachowi władze niemieckie odebrały paszporty zagraniczne także pacyfistom Lehmann Russbueldtowi i v. Ossietzkiemu.

Min. Beck „nie przecenia“ wywiadu Hitlera.

Pierwsze ekspose p. ministra spraw zagranicznych.

Warszawa, 15. II. (PAT). Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu, na którem **p. min. Józef Beck wygłosił ekspose o polityce zagranicznej.** Obrady komisji wzbudziły wielkie zainteresowanie i sala komisji budżetowej, gdzie odbywało się posiedzenie była **zapełniona po brzegi posłami i senatorami.** M. in. obecny był marszałek Sejmu Świtalski oraz prezes BBWR pos. Sławek.

Posiedzenie **zagaił** prezes komisji pos. J. Radziwiłł, poczem zabrał głos **p. min.** Beck.

Ekspose rozpoczął min. Beck od stwierdzenia, że tendencje polityki polskiej wyrazić się mogą najbardziej bezpośrednio w stosunkach i umowach bilateralnych. Mówiąc następnie

o pakcie o nieagresji

i umowie koncyljacyjnej z ZSRR. jako o poważnym kroku naprzód w stosunkach sąsiedzkich, stwierdził, że jest on **zdrową formą układów,** gdyż był potwierdzeniem i utrwaleniem dokonanej już dodatniej niwelacji stosunków między dwoma państwami.

Francja ułożyła swe stosunki z ZSRR. na tych samych podstawach, dzięki czemu cały ten system układów nabiera ogólniejszego znaczenia i uważać można, że Polska przyczyniła się tą drogą do wytworzenia dodatniej atmosfery dla prac międzynarodowych. Dalszym terenem, na którym znaczną rolę odgrywa inicjatywa polska, są prace

bloku państw rolniczych

Europy wschodniej. Następnie minister mówił

o Lidze Narodów,

która nie jest w całej pełni organizacją światową, ani też instrumentem, mającym załatwiać wszystkie obchodzące Polskę sprawy, stanowi natomiast w znaczeniu europejskiem bardzo istotny czynnik stabilizacji stosunków.

Praca na terenie Ligi nie jest dla Polski pozbawioną pewnych trudności, wynikających z chęci nadużywania tego forum do celów nie mających nic wspólnego z tą organizacją. Dotyczy to przedewszystkiem zbyt wielkiej dowolności w interpretowaniu traktatów mniejszościowych. Mówiąc

o konferencji rozbrojeniowej,

która ma na celu ułatwiać i utrwalać dzieło pokoju, minister charakteryzuje pokojowość Polski. Jest to pokojowość pozytywna, czynna, wynikająca z głębokiego przekonania politycznego i b. istotnych cech narodu polskiego. Polska pragnie pokoju, chcąc widzieć trwałe rezultaty konferencji. Polska szuka go na drogach realnych i konkretnych. Po roku prac konferencji należy obecnie ocenić jej rezultaty i możliwości. Rezultat tej oceny spowodował ministra do wysunięcia **polskiego projektu praktycznego zakończenia obecnego etapu prac rozbrojeniowych.** Obecnie minister sądzi że dla konferencji kształtują się wyraźnie **dwie alternatywy:**

albo **skromny program,** oparty na pozycjach zasadniczych, łatwych dla dokładnego określenia i kontroli,

albo **niepowodzenie,** wywołujące atmosferę zniechęcenia i obniżenia zaufania.

Kończąc, minister oświadczył:

W znanych mi ze sprawozdań dyskusyj naszego Sejmu, omawianych również często na łamach prasy, przebijał się ostatnio stale moment

propagandy rewizjonistycznej

niemieckiej i jej roli w stosunkach międzynarodowych i stosunkach polsko-niemieckich. Kto ma czas i pieniądze, może robić propagandę, jaką chce i zawsze znajdzie pewną ilość klijentów. **Nie sądzę, aby znaczenie tego należało przeceniać. Nigdy jeszcze słowami zmiany statutu Europy nikt nie dokonał W ostatnich dniach zajmowałem się jednak tą sprawą, gdy w artykułach prasy angielskiej, traktujących o sprawach z tej dziedziny, wymieniano nazwisko kanclerza Rzeszy. Niemiecka agencja urzędowa w przedwczorajszym komunikacie przywróciła jednak tej enuncjacji formę dopuszczalną w stosunkach międzynarodowych. Enuncjacje tego rodzaju, niezależnie od ich znaczenia międzynarodowego, odgrywać muszą zawsze pewną rolę w bezpośrednich stosunkach polsko-niemieckich. Stosunki te są b. proste. Nasz stosunek do Niemiec i ich spraw będzie dokładnie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski. W praktyce zatem więcej zależy w tej dziedzinie od Berlina niż od Warszawy. Całem naszem postępowaniem wykazujemy, że Polska gotowa jest do lojalnej twórczej współpracy międzynarodowej, jednak nigdy nie będzie igraszką w niczyjem ręku.**

Warszawa, 15. 2. (Telef. wł.). Gdy p. minister skończył przemówienie, przewodniczący poseł Radziwiłł zapowiedział, że dyskusja nad ekspose rozpocznie się jutro o godz. 11.

W sprawie formalnej zabrał głos pos. St. Stroński i zwrócił uwagę, że jednocześnie z Komisją Spr. Zagr. obraduje od godz. 8-ej Komisja Oświatowa nad ustawą o szkołach akademickich. Przewodnicząca tej Komisji pos. **Jaworska** nie chciała zarządzić nawet krótkiej przerwy, by umożliwić posłom wysłuchania ekspose p. min. Becka. Takie ekspose to nie jest przecież rzecz powszednia w życiu parlamentu. Regulamin obrad przewiduje konieczność uczestniczenia posłów równocześnie w pracach kilku komisyj. Wobec tego prosi p. Stroński przewodniczącego o porozumienie się z marszałkiem Sejmu dla stworzenia sytuacji, któraby umożliwiła posłom uczciwe wypełnienie obowiązków.

Nowa wojna w połudn. Ameryce.

Operacje wojenne zaczęli lotnicy.

Londyn, 15 grudnia. Z Bogoty (Kolumbja) donoszą, iż mimo interwencji Ligi Narodów, **zatarg między Peru a** Kolumbją **o dostęp do** Amazonki przerodził się w konflikt **zbrojny. Peruwjańskie samoloty** wojskowe **zaatakowały wczoraj okręty transportujące wojska kolumbijskie na Amazonce, oraz towarzyszącą im kanonierkę „Cordoba“,** zrzucając **kilka bomb, które jednak nie wyrządziły żadnych strat. Samoloty kolumbijskie podjęły z napastnikiem walkę i zmusiły samoloty peruwjańskie do odwrotu.**

Nowy Jork 15 lutego. Jak z Bogoty donoszą, **rząd kolumbijski odwołał swego posła w Limie (Peru) i polecił mu, aby zażądał wydania mu paszportów dyplomatycznych.**

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Bogoty: **Wojska kolumbijskie zajęły miasto peruwiańskie Tarapaca koło Letycji.**

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział III. karny.
Dnia 14 lutego 1933.
Sygn. III. pr. 27/33.

Sąd okręgowy Wydział III. w Krakowie, na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, wydał następujące

postanowienie:

I.) Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 8 lutego 1933 r. L. 8. II. 2./43/33 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ Nr. 37 z daty Kraków dnia 8 lutego 1933 r., z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1-ej p. t. „Proces brzeski“ w ustępie od słów „Przydzielenie p. sędziego“ do słów „łamaniem kości“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.

II.) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“ i w dzienniku urzędowym.

III.) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący:
Dr. Hubl w. r.
Prezes Sądu Okręg.

O czem piszą inni?..

„Myśl gospodarcza“ sanacji.

„Gazeta Polska“ zapewnia:

„Rozprawy nad budżetem wykazały ze szczególną jaskrawością, że nietylko niema w Polsce polityki poza polityką obozu pomajowego, ale dowiodły również, że **poza gospodarką tego obozu niema żadnej innej myśli gospodarczej**“.

„Gazeta Polska“ jest jednak o tyle sprytna, że tej „myśli gospodarczej“ nie chce, ani rusz, zdradzić... Natomiast „Nowy Dziennik“, wcale nie wróg rządów pomajowych, pisze:

„Cóż to za polityka gospodarcza, jeżeli rząd realizuje w coraz większej mierze sztandarowe hasło socjalistyczne o etatyzacji życia gospodarczego, z drugiej zaś strony, w dziedzinie polityki socjalnej, idzie na rękę najbardziej reakcyjnym elementom Lewiatana? Polityka gospodarcza rządu nie powinna zatem napotykać na sprzeciw ze strony obozu socjalistycznego, ze względu na to, że **uspołecznienie gospodarki posuwa się u nas w tempie bardzo szybkiem, mniej więcej tak, jak nasz sąsiad wschodni, od którego czerpiemy przykłady, wykazuje od chylenia od gospodarki socjalistycznej**“.

Dzikie pomysły sanacyjnego organu.

I jeszcze jedna ilustracja „myśli gospodarczej“ w B. B.!... Oto sanacyjna „Nowa Ziemia Lubelska“ projektuje taki program rządowy:

„1) **Nikomu nie wolno posiadać dochodu ani pensji wyżej 100 zł. miesięcznie;** 2) każdy większy dochód ma być oddany skarbowi państwa; 3) ziemie, leżące odłogiem, nie uprawiane przez ziemiaństwo, oddać bez wykupu bezrolnym i małorolnym; 4) fabryki nieczynne oddać pracującym i utworzyć wspólną własność pracujących inżynierów, urzędników i robotników, którzyby pewną kwotę opłacali właścicielowi fabryki; 5) znieść pensje poselskie; 6) **wprowadzić znaczenie stemplem banknotów raz na miesiąc czy kwartał, za pewną opłatą. Banknoty nie znaczone stemplem państwowym tracą swą wartość**“.

Nie wiadomo, czy ks. J. Radziwiłł i p. Hołyński dali placet na ten program rządowy... Tak to wygląda „myśl gospodarcza“ sanacji.

Protesty profesorów przeciw „Brześciowi“

Nestor polskich prawników, b. Rektor Uniw. J. Kazimierza, prof. Starzyński, pisze w „Kurjerze Warszawskim“ alarmujący artykuł o dekrecie Prezydenta z października 1932 r. w sprawie organizacji studjów szkolnych. Dekret ten m. in. przewiduje zakaz „wchodzenia w związki lub umowy“ dla profesorów.

„Jestem prawie pewny — oświadcza prof. Starzyński — że ci, którzy ten kwiatek ustawodawczy wymyślili, mieli na myśli przedewszystkiem „Brześć“, tj. protesty profesorskie przeciw smutnym wypadkom w Brześciu nad Bugiem. **Ale niech nie zapominają, że ci, którzy jeszcze pod rządem zaborczym w roku 1918 nie zawahali się stanąć murem przeciw „Brześciowi Litewskiemu“, tj. zdradzieckiemu traktatowi pokojowemu między Austrją a t. zw. Ukrainą, potrafią, pomimo tego nowego kwiatka ustawodawczego, ponowić stanowisko, zajęte przeciw Brześciowi nad Bugiem, w razie, gdyby kiedy czuli się, niestety, w swem sumieniu do tego zmuszeni**“.

Groźba obniżenia poziomu uniwersytetów

W dalszym ciągu omawia prof. Starzyński wniosek referenta, prof. Czumy, że

„o ilości katedr w uniwersytetach ma rozstrzygać coroczny budżet państwowy. Wynikałoby stąd — oświadcza prof. Starzyński — że **profesor uniwersytetu poszedł jeszcze dalej jak minister, że wszystkie katedry** mają być tylko roczne, wszyscy profesorowie tylko rocznie ustanowieni, wszyscy ad nutum amovibiles, że niema wogóle niczego stałego w ustroju akademickim. Stoimy tu poprostu przed zagadką, sytuacja staje się wprost niezrozumiałą.

Wszystkie zarzuty, podniesione tu w „anonimowem“ wydawnictwie (profesorów, pt. „W obronie wolności nauki“) dadzą się ująć w cztery główne punkty: 1) że w razie mianowania profesorów przez rząd bez wniosków rad wydziałowych, **nie będą się wybitnie zdolne jednostki przygotowywać i garnąć do zawodu profesorskiego**, bo nie zechcą ryzykować zmarnowania szeregu lat młodości na studia, uwieńczone potem wyrzuceniem na bruk; 2) że w razie dyskrecjonalnego mianowania profesorów przez rząd bez wniosków rad wydziałowych, **mogą się katedry uniwersyteckie zapełnić szeregiem miernot,** powoływanych na nie ze względów ubocznych; 3) że w jednym i drugim wypadku poziom naukowy wszechnic, **produktywność naukowa narodu, oraz jego stanowisko kulturalne w areopagu światowym zostaną bardzo przygniecione**, z nieobliczalną pod każdym względem szkodą dla narodu i dla państwa; 4) że **sale wykładowe zaczną świecić pustkami**, bo młodzież uniwersytecka umie, jak wiadomo, oceniać nawet zbyt krytycznie swoich profesorów. Wszystkie te tezy zostały w naszem wydawnictwie uzasadnione wszechstronnie i gruntownie, a nikt nie zdołał ich nietylko zaprzeczyć, ale nawet osłabić. Pan minister uznał wprawdzie za dopuszczalne powiedzieć na komisji oświatowej, że zarzuty, podnoszone przez ciała profesorskie, są albo wynikiem niezrozumienia rzeczy, albo świadomem mijaniem się z prawdą, nie wiem, czy gdziekolwiek w krajach zachodnio-europejskich taki zarzut dałby się nawet pomyśleć, ale ja przechodzę tu nad nim do porządku dziennego, bo bywają zarzuty, których ostrze chybia celu, zwracając się przeciw stawiającym je, zamiast ugodzić tych, przeciw którym są skierowane“.

Sojusz francusko-sowiecki (!)

P. Lloyd George wpadł w skrajny pesymizm. W piśmie **„Sunday Dispatch“** daje wyraz goryczy z powodu, że wypadki polityczne rozwijają się w Europie nie tak, jak sobie wyobrażał. Wielką „troską“ napawa go sytuacja w Niemczech, mianowicie objęcie rządów przez Hitlera. Ten jeden wypadek — oświadcza — przekreśla wszystkie nadzieje na utrzymanie pokoju i współpracę narodów; rozdziera w strzępy wszystkie rezolucje pokojowe i gotów pokłócić całą Europę, która dziś podobna jest — wyznaje Lloyd George — do okrętu z poszarpanemi żaglami, płynącego po morzu wzburzonem, pod niebem zachmurzonem, bez jednej gwiazdy, bez kierunku!

Nareszcie wytrwały germanofil zaczyna rozumieć niemieckie niebezpieczeństwo, — powiedzą czytelnicy. Byle tylko — dodajmy — Lloyd George zechciał wyciągnąć należyty wniosek z tych przesłanek i zrozumieć, że trzeba skończyć z bezczynnem przypatrywaniem się rozwojowi wypadków w Niemczech, a natomiast zacząć pracować nad praktycznem zabezpieczeniem świata przed niemiecką napaścią. Na to się jednak Lloyd George jeszcze zdobyć nie może. Jego artykuł jest nietylko pesymistyczny. Jest jeszcze defetystyczny: Lloyd George pisze o „grozie“ niemieckiej ekspanzywności, ale nie widzi sposobów na spętanie jej i osadzenie w miejscu.

Tymczasem to ostatnie jest najważniejsze. **Można powiedzieć, że cała Europa zdaje sobie sprawę z ostatecznych celów Hitlera; natomiast nie wszystkie zagrożone przez niego państwa rozwiązały życiowe dla siebie zagadnienie, jak ma wyglądać, jaką formę ma przybrać odpór wobec rewizjonistycznych Niemiec.**

Oczy Europy zwracają się w tej chwili w stronę Francji. Jeśli bowiem, które z państw Europy, to tylko Francja może i powinna zorganizować obronę przed Rzeszą Niemiecką. — „Może“, bo ma potrzebne do tego siły, jako mocarstwo pierwszej klasy. „Powinna“, bo m. in. **chodzi także i o jej całość.**

Niewątpliwie sprawa byłaby załatwiona, gdyby na czele Francji stał rząd centrowo-prawicowy. Tak jednak nie jest. Zamiast p. Tardieu kieruje losami Francji p. Daladier przy pomocy **p. Paul-Boncoura, którzy dotąd łudzą się, że może** „porozumienie francusko-niemieckie“ na terenie Ligi Narodów zdoła zapobiec ostatecznemu rozbiciu Europy. Ale i w tym radykalno-pacyfistycznym obozie, który dziś ponosi odpowiedzialność za losy Francji i Europy, dokonuje się pewna, nieśmiała jeszcze, przemiana nastrojów. Najmocniej występuje ona teraz u Herriota, który wcześniej, czy później — zapewniają we Francji — wróci do steru.

Oto bowiem w piśmie **„Petit Provencale“** wystąpił Herriot świeżo z taką oceną sytuacji międzynarodowej, która faktycznie zakrawa na **propozycję sojuszu Francji i Rosji sowieckiej**.. Mianowicie podkreślił z wielką radością, że Litwinow w Genewie poparł francuski projekt rozbrojenia (gdy go Polska zdezawuowała) i wyraził nadzieję, że traktaty międzynarodowe zawarte przez Francję i Rosję, będą rozszerzone także i na inne państwa.

To oświadczenie Herriota stanowi naprawdę ważny wypadek. Oznacza bowiem, że Herriot wyrzeka się naczelnej swej idei, iż sojusze przedwojenne należą do historji, że ich nie można wznawiać, i że jedynem zabezpieczeniem pokoju powinna być Liga Narodów. **Herriot myśli powoli. Ale nareszcie i on zrozumiał, że Liga Narodów nie zdoła przeciwstawić się Niemcom, i że dlatego trzeba organizować sojusze.**

Z tem wszystkiem jednak trudno zgodzić się z Herriotem, gdy pokój Europie chce zabezpieczyć przez sojusz Francji z Rosją sowiecką. **Rosja bolszewicka nie byłaby bezpiecznym sojusznikiem dla Francji.** Podobno sztab jeneralny francuski już teraz wypowiada się przeciw temu pomysłowi. Wskazuje m. in. na niebezpieczeństwo dopuszczenia sowieckich oficerów do tajemnic francuskiego sztabu. Sądzimy też, że do tego sojuszu nie dojdzie. Chyba w jakiejś ostateczności.

Projekt Herriota trzeba jednak traktować łącznie z ewolucją sytuacji międzynarodowej... Herriot widzi, że z Włochami Francja nie dojdzie do porozumienia. Pozostaje Mała Ententa. Ta jednak nie wystarcza. Któż więcej? Polska! Lecz ostatnie pociągnięcia Polski nie ułatwiają Francji zbliżenia się do niej. Jest raczej przeciwnie. Doskonale poinformowany **„Daily Telegraph“** donosząc o projekcie Herriota, tłomaczy go ni mniej, ni więcej tylko — **„oziębieniem się francusko-polskich stosunków“ w ostatnich dniach,** a jako znamienny w tym względzie objaw wskazuje fakt, że, gdy za francuskim projektem rozbrojenia wypowiedział się Litwinow w imieniu Rosji, to przeciw niemu wystąpił p. Raczyński w imieniu „zaprzyjaźnionej“ Polski.

Taki to jest plon naszej zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Taki jest owoc „nowego kierunku“ wprowadzonego przez min. Becka... Francja szuka oparcia w Europie przeciw Niemcom, i nie mogąc dogadać się z Polską, myśli o związaniu się z Rosją bolszewicką.

Pesymizm (choć nie defetyzm Lloyd George'a) jest usprawiedliwiony. Okręt bez żagli, bez steru i gwiazdy. Oto Europa! Częściowo z winy Polski!

W. Z.

„Złagodzony“ wywiad Hitlera i jego echa.

Urzędowe biuro Wolffa „sprostowało“ wywiad Hitlera, wydrukowany na łamach „Sunday Express“. Oczywiście pułk. Etherton, który spisywał odpowiedzi Hitlera i przesłał je do Anglji, nie popełnił nieścisłości. A kanclerz niemiecki, który już nieraz udzielał wywiadów, wiedział zapewne dobrze, co mówi. „Sprostowanie“ rzekomych nieścisłości oznacza więc tylko to, że Niemcy spostrzegli się, iż Hitler powiedział za dużo i przedwcześnie.

Sprostowanie łagodzi szereg zdań. Np. o „korytarzu“ Hitler miał powiedzieć w pierwotnym tekście wywiadu, że Niemcy muszą go otrzymać i to **„jak najszybciej“**. Natomiast w „poprawionym“ wywiadzie oświadczył, że według jego zapatrywania wyrządzono tu narodowi niemieckiemu szczególnie wielką niesprawiedliwość.

Ten pogląd jest naturalnie niesłuszny, ale ostatecznie takie oświadczenie można znieść spokojnie. Jak Niemcy odczuwają istnienie „korytarza“ jako „niesprawiedliwość“ czy jako sprawiedliwość, czy ich to boli czy nie, to rzecz drugorzędna. Chodzi o to, by żaden minister niemiecki **nie śmiał mówić o zwrocie „korytarza“.**

Określenie „według jego zapatrywania“ wskazuje, że Hitler nie mówił wprawdzie jako człowiek prywatny, ale nie mówił także w imieniu rządu.

Być może, że złagodzenie wywiadu nastąpiło na żądanie któregoś z ambasadorów lub posłów, uwierzytelnionych w Berlinie. Powinien był zaprotestować przedewszystkiem poseł polski i to **w formie bardzo stanowczej.**

W r. 1930 mowa Treviranusa wywołała w Polsce wielkie oburzenie, które się wyładowało w mnóstwie wieców. Ale wtedy mówił podrzędny minister niemiecki i to na jakimś wiecu wyborczym, co w każdym razie jest okolicznością łagodzącą. Teraz mówił kanclerz i to do przedstawiciela prasy zagranicznej. To nie było obliczone na pozyskanie wyborów, to nie był „lapsus linguae“. Nasza reakcja powinna być zatem znacznie silniejsza. Naturalnie nie powinna się przejawiać w demonstracjach ulicznych, nie w wiecach, bo my, Polacy, wiemy już, co myśleć o nienaruszalności naszych granic i na tym punkcie jesteśmy zgodni i solidarni. Chodzi natomiast o to, by co do naszego stanowiska nie było żadnych wątpliwości **zagranicą** i żeby nasi przyjaciele zajmowali wobec uroszczeń niemieckich stanowisko równie zdecydowane, jak my.

Niestety, musimy stwierdzić, że wywiad Hitlera nie wywołał zagranicą protestów tak stanowczych, tak energicznych, jakby sobie życzyć należało.

Zdania prasy niemieckiej są podzielone. Trzeba pamiętać, że w Niemczech są wybory. To też część pism zarzuca Hitlerowi niezręczność.

Germania“ krytykuje metodę prowadzenia **polityki zagranicznej przy pomocy wywiadów.** Organ centrowy **wraz z socjalistycznym** „Vorwaertsem“ wskazują pozatem na fakt, że organ rządowy „Kreutz-zeitung“ pomimo oficjalnego sprostowania ogłasza tekst „Sunday Express“ pod entuzjastycznym tytułem: „Hitler żąda zwrotu korytarza. Kanclerz Rzeszy domaga się rewizji traktatów“. „Vorwaerts“ zaznacza, że w ten sposób organ rządowy daje **Polakom formalny argument do ręki, że wyjaśnienie jest nieszczere i traktowane było niepoważnie.**

Taegliche Rundschau“ ogłasza pełny tekst „Sunday Express“. Wspominając o sprostowaniu urzędowem, dziennik zaznacza, że przez oficjalne oświadczenie niemieckie oczywiście **nie nastąpiło wycofanie żądania zwrotu „korytarza“.**

Sens sprostowania urzędowego, zdaniem dziennika polegać ma na odrzuceniu tezy, że Hitler opiera żądanie zwrotu „korytarza“ zasadniczo na **niemieckim** charakterze mieszkańców tego obszaru. Tego rodzaju dowód byłby bardzo niebezpiecznym.

Jak widać z tych głosów, prasa niemiecka uważa żądanie zwrotu „korytarza“ za zupełnie naturalne.

Tym razem jeszcze rząd niemiecki cofnął się nieco, ale obawiamy się, że licząc na cierpliwość Europy znowu w niedługim czasie wysunie te prowokacyjne żądania.

Poseł nie może wyzyskiwać mandatu dla korzyści osobistych.

Klub Narodowy zgłosił w Sejmie projekt ustawy, zmierzającej do uniemożliwiania posłom względnie senatorom wyzyskiwania mandatów dla korzyści osobistych. Wniosek jest bardzo na czasie, gdyż wielu posłów zajmuje różne doskonale płatne stanowiska głównie dzięki temu, że są posłami. Nasuwa się uzasadnione podejrzenie, że powołujący ich na te stanowiska liczą na uzyskanie specjalnych korzyści dzięki wpływom posłów.

Projekt ustawy przewiduje, że poseł i senator nie może być członkiem zarządu, dyrekcji, rady nadzorczej i komisji rewizyjnej przedsiębiorstw, których działalność jest obliczona na zysk, o ile te przedsiębiorstwa zawierają z państwem **tranzakcje**, albo otrzymują **pewne korzyści.**

To jednak jest określenie zbyt szerokie. Pewnie, że poseł nie powinien zarządzać np. fabryką samolotów, która żyje wyłącznie dzięki zamówieniom państwowym, ale z drugiej strony trudno wymagać, by poseł składał mandat dlatego, że jego przedsiębiorstwo czasem, raz na rok, przyjmie jakieś drobne zamówienie któregoś urzędu państwowego.

Dalej projekt ustawy przewiduje, że poseł nie może zajmować stanowiska członka zarządu w samorządzie terytorjalnym, gospodarczym i społecznym, **o ile organa tego samorządu pochodzą z nominacji.** Poseł i senator nie może być mianowany nadzorcą sądowym albo kuratorem, chyba, że wniosek zostanie postawiony przez wierzycieli.

Poseł i senator wykonywujący zawód obrońcy, nie może podejmować się zastępstwa interesów materjalnych swoich mandantów, jak również ich przedsiębiorstw, o ile rozstrzygnięcie co do tych interesów zależy od swobodnego uznania władz administracyjnych.

Poseł i senator wydelegowany przez władze państwowe zagranicę nie może otrzymywać żadnego wynagrodzenia, poza dietami i zwrotem kosztów podróży.

Co do tego ostatniego, to trzeba zaznaczyć, że czasem te diety są tak wysokie, iż one stanowią właściwie duże wynagrodzenie. Wysokość takich diet powinna być ograniczona.

Bardzo słusznem jest zastrzeżenie, że poseł nie może zajmować stanowiska w samorządzie, o ile organa tego samorządu pochodzą z **nominacji.** Odnosić się to będzie przedewszystkiem do komisarycznych prezydentów i burmistrzów, do komisarzy w Kasach Chorych i t. p.

Za tym projektem ustawy oświadczy się zapewne cała opozycja. Co zrobi **Blok Bezpartyjny?** Tak się złożyło, że teraz jedynie sanatorzy otrzymują różne posady i posadki.

Marszałek Piłsudski w swoim czasie piętnował w bardzo dosadnych słowach („fotel, serdel“) **robienie interesów z** państwem. Występował też przeciwko **nietykalności** poselskiej. Posłowie sanacyjni złożyli kiedyś deklarację, że nie będą się zasłaniać nietykalnością. Gest taki niewiele ich kosztował, bo nie oni, lecz posłowie opozycyjni narażeni są na szykany i prześladowania. Posłom sanacyjnym nie zagrażają rewizje ani aresztowania. Zresztą ich deklaracja nie miała żadnego znaczenia prawnego. **Za każdym razem sąd musi się zwracać do Sejmu o wydanie posła.**

Zato **ustawa** uniemożliwiająca nadużywanie mandatów dla **korzyści** osobistych miałaby duże znaczenie praktyczne.

—o—

Na ziemiach Rzeczpllitej.

Biskupi — Ślązacy.

Z okazji nominacji ks. prałata J. Gawliny na biskupa polowego, należy zaznaczyć, że w hierarchji kościelnej wielu Górnoślązaków zajmuje wybitne stanowiska. I tak: **ks. kardynał Prymas Polski dr. August Hlond** rodem z Brzękowic, **ks. biskup częstochowski dr. Teodor Kubina** ze Świętochłowic, biskup misyjny w Rodezji Jezuita **ks. Bruno Wolnik** z Bieńkowic pod Raciborzem, wikarjusz **generalny** Mandżurji **ks. Siara** ze wsi Szardzina pod Raciborzem, biskup misjonarz w Poł. Ameryce **ks. Ludwik Bronny** z Szerokiej, dwaj prefekci apostolscy w Ameryce Południowej **ks. biskup Kałnor i ks. biskup Tyłeczek**. Ponadto dwóch Ślązaków jest biskupami w Niemczech· **ks. biskup-sufragan** wrocławski **dr. Wojciech,** rodem z Między-Grzawy i **ks. Kaller biskup fromborski**, rodem z Bytomia.

Wzmożona akcja antypaństwowców

we wsch. Małopolsce.

Do władz lwowskich nadchodzą ostatnio meldunki o wzmożonej akcji czynników antypaństwowych w Małopolsce Wschodniej. W nocy z 12 na 13 bm. nieznani sprawcy zerwali **szyld z godłem państwowem z budynku szkoły powszechnej** w Pińskach (pow. lwowski). Tejże samej nocy w **Starym Samborze** nieznani sprawcy wybili 9 szyb w lokalu miejscowego posterunku policji. Dotychczas nie ustalono z jakich kół rekrutują się sprawcy. W powiecie sokalskim rozkolportowano **ulotki ukraińskie w sprawie Gródka Jagiellońskiego.** W związku z tem aresztowano niejakiego Wasyla Chmarę, który przyznał się do kolportażu ulotek.

Skonfiskowana odezwa do parafjan.

W Warszawie skonfiskowano we **wtorek odezwę ks. prałata Marcelego Godlewskiego, proboszcza parafji Wszystkich Świętych,** wystosowaną do parafjan w sprawie ofiar na remont kościoła.

Podpalenie ratusza w Bydgoszczy.

W ratuszu bydgoskim wybuchł we wtorek pożar. Straż ugasiła ogień po kilkunastu minutach. Śledztwo wykazało, że **ogień został podłożony na strychu przez jakiegoś osobnika, który wyrwał zamek we drzwiach.** W związku z tem krążą w Bydgoszczy pogłoski, że pożar jest dziełem ludzi, którym zależało na usunięciu pewnych aktów. gdyż w ostatnim czasie wykryto w magistracie szereg nadużyć.

Ordon i Ordonówna.

Zdarzyło się to niedawno na lekcji języka polskiego w klasie VII jednego z żeńskich gimnazjów w Warszawie. Nauczyciel objaśniał „Redutę Ordona“. Mówił z zapałem o bohaterskiem poświęceniu „patrona szańców“. o tragicznej obronie Woli, o wielkim krzyku zbolałego patrjotyzmu, wyrywającem się z piersi poety.

Nagle, gdy nastała chwila ciszy. jedna z uczennic, z najniewinniejszą miną, rzuciła pytanie:

— Panie profesorze, a czy kapitan Ordon był krewnym — Hanki Ordonówny?

Nauczyciel nie znalazł odpowiedzi... Ten nagły skok z dymiącej krwią i pożogą reduty wolskiej do rozhasanego kabaretu dzisiejszego zupełnie go oszołomił.

Scena (autentyczna) z „Syzyfowych prac“, ale... nawspak.

ULOTKI O PROFESORACH UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. We Lwowie kolportowano ulotki wydane **z czarnymi obwódkami i zawierające „znak Dawida“,** w rodzaju klepsydr żydowskich. których treścią są karty żałobne profesorów uniwersytetu lwowskiego **Dra Czernego i Dra Stefki.** Jak wiadomo obaj ci profesorowie zajęli stanowisko prorządowe przy sposobności obrad sejmowych nad projektem zmiany ustawy o szkołach akademickich w Polsce.

PÓŁ ROKU WIĘZIENIA ZA WZYWANIE POMOCY HITLERA. Przed sądem w Katowicach stanął **murarz Piotr Pietrzyk,** który będąc pewnego dnia mocno podchmielony, awanturował się na ulicy, a gdy go celem wylegitymowania odprowadzono do posterunku policji odgrażał się słowami: **„Jak tylko Hitler wróci, to on wam da!“** Sąd skazał Pietrzyka na pół roku więzienia.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO INŻYNIERA. W Suchedniowie w Kieleckiem zastrzelił się ze sztucera inż. Jan Kegel. Samobójstwo inżyniera spowodowane było brakiem pracy. **Inż. Kegel był od 2 lat bezrobotny.** ostatnio popadł on w rozstrój nerwowy.

FAŁSZYWE 100-ZŁOTÓWKI W BYTOMIU. Niewykryty dotychczas osobnik wymienił w paru sklepach w Bytomiu kilka fałszywych banknotów 100-złotowych. Są **one nieco mniejsze od prawdziwych.** Policja niemiecka wszczęła energiczne śledztwo, na razie jednak bez rezultatu.

Dwudziestydrugi Rok Swięty.

Święty Rok, którego początek przypadł. zgodnie z bullą papieża Piusa XI, w dniu 2 kwietnia r. b. jako w dniu 1900-ej rocznicy ukrzyżowania Chrystusa, ma charakter wyjątkowy.

Pierwszy Święty Rok ogłoszony został przez papieża Bonifacego VIII bullą z dnia 22 lutego **1300 r.** Pomiędzy pielgrzymami, którzy wówczas odwiedzili Święte Miasto. był Dante. W **uroczystościach drugiego z kolei Świętego** Roku, który przypadł **w r. 1350 za papieża Klemensa VI,** brał udział Petrarka. Papież przebywał wówczas w Avignonie. Liczba pielgrzymów wynosiła wtedy 1.200.000.

Papież Urban VI (1378—1389) wyznacza jubileusze Roku Świętego co 33 lata. jako lata życia Chrystusa. trzeci jednak zkolei Rok Święty odbył się po 40 latach. t. j. **w r. 1390.** Czwarty odbył się w r. 1423. a piąty w r. 1450. Przez papieża Pawła II ustanowione zostają nowe okresy jubileuszowych lat kościelnych. a mianowicie co 25 lat i ten system trwa do dzisiaj. Tak więc szósty i siódmy jubileusze odbywają się w r. 1475 i 1500. Jubileusz z r. 1500. celebrowany przez papieża Aleksandra VI, zapoczątkował ceremonję otwierania Wrót Świętych. Jubileusze z r. 1525 i 1550 odbyły się przy bardzo słabej frekwencji pielgrzymów. natomiast bardzo uroczyście celebrowany był Rok Święty przez papieża Grzegorza VIII w r. 1575. W następnym zkolei Roku Świętym (1600) przybyło do Rzymu przeszło 3 miljony pielgrzymów.

Wszystkie jubileusze XVII w. odbywały się z wielkim przepychem. Jubileusz z r. 1775 uświetniony był obecnością Krystyny, królowej szwedzkiej. która przyjęła wówczas katolicyzm. Królowa w dzień Św. Poniedziałku własnoręcznie umyła nogi 12 pielgrzymom. Jubileusze XVIII stulecia nie cieszyły się wielką frekwencja. W r. 1800 na skutek śmierci papieża Piusa VI jubileusz się nie odbywa. Druga przerwa nastąpiła w r. 1850 kiedy papież Pius IX był na wygnaniu. W r. 1875 również jubileusz nie odbywa się. Dopiero papież Leon XIII przywraca tradycję w r. 1900 Ostatni jubileusz z r 1925 jest jeszcze w świeżej pamięci wszystkich. Tegoroczny jubileusz 22 gi z rzędu odbędzie się już w nowem Państwie Watykańskiem.

M. D.

Nawałnica śnieżna nad Polską.

We wtorek przeszła prawie nad całym krajem silna burza śnieżna, wyrządzając w niektórych miejscowościach znaczne szkody. Na **Warszawę** spadła śnieżyca w południe. Całe miasto w przeciągu kilku minut było pogrążone w ciemnościach i tumanach śniegu. **W jednej chwili stanęły tramwaje.** Wskutek ciemności ruch kołowy uległ częściowemu zahamowaniu. Nawałnica minęła równie szybko, jak nadeszła. **w Łodzi** gwałtowna burza, połączona z ogromnym huraganem przeszła w nocy. Huragan wyrządził poważne straty, **wyrywając płoty, a nawet bramy w wielu domach.** Wiatr powybijał szyby w oknach. Tory tramwajowe miejskie i podmiejskie zostały zasypane, uniemożliwiając komunikację. Wskutek śnieżycy wydarzyła się **na przejeździe kolejowym pod Wyszkowem katastrofa.** Oto pociąg osobowy Warszawa—Wyszków najechał na autobus. który przejeżdżał przez tor. Autobus został strzaskany. W aucie znajdowały się cztery osoby, które odniosły tylko lekkie rany. Samochód był naładowany drobiem. cielętami i skrzyniami z jajami. Wszystkie cielęta zostały zabite, drób uciekł w pole, a skrzynie z jajami zostały doszczętnie zniszczone. **Nad Poznaniem** szalała burza deszczowa z piorunami i grzmotami. Rano burza deszczowa zamieniła się w śnieżycę tak gwałtowną, że wpłynęła ona na opóźnienie pociągów. **Również ze Stanisławowa donoszą nam o burzy z piorunami, jak w lecie.**

Niezwykle silna burza śnieżna szalała też we wtorek **nad całym niemal Śląskiem.** Nagła wichura spowodowała zupełną ciemność. **Wichurze towarzyszyły błyskawice i grzmoty.** Komunikacja i ruch pieszy na kilkanaście minut zupełnie ustały. Również gwałtowna burza przeszła nad Zagłębiem Dąbrowskiem. Na skutek wichury w kilku wypadkach zanotowano **przewrócenie się pojazdów konnych. Obfity śnieg zasypał dostęp do wielu bram i sklepów.**

Nad Tatrami i Zakopanem rozszalała się nad ranem zawieja śnieżna. która trwała do południa. **W górach spadły olbrzymie śniegi.** W samem Zakopanem śnieg pokrył ziemię kilkunastocentymetrową warstwą. Jest mroźno, co daje gwarancję utrzymania się warunków zimowych na czas dłuższy.

W hołdzie Ojcu Swiętemu.

Z Przeciszowa piszą nam: Radosny dzień przeżywała parafja Przeciszów 12 lutego b. r. w rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. Kościół i szkoła zespoliły się, aby uczcić Namiestnika Chrystusowego na ziemi. W kościele podczas uroczystego nabożeństwa przedstawił ks. dziekan Szewczyk działalność misyjną Papieża, w szkole p. Stanisław Czerwiński wyjaśnił. jaka to złota nić wiary i miłości łączy Piusa XI. z Polską.

Pełna sala szkolna wsłuchiwała się w starannie opracowany odczyt, w deklamację wygłoszoną przez uczennicę i śpiewy okolicznościowe, wybrane na tę uroczystość. Uzupełnieniem uroczystości było barwne i zajmujące przedstawienie lalek.

Ten miły wieczór zawdzięczamy pracy pań nauczycielek i pomocy Sióstr Zmartwychwstanek. Nad zgodną pracę niema lepszej organizacji, gdy każdy robi co może, a całość łatwo się złoży.

Przyjaciel.

Z całego świata.

Naukowe badania Teresy z Konnersreuth

„Reichspost“ donosi, że Teresa z Konnersreuth wreszcie zgodziła się na poddanie się badaniom lekarsko-naukowej komisji. celem ostatecznego załatwienia kwestji, czy Teresa istotnie nie pobiera żadnego posiłku. Komisji tej zażądał przed paru tygodniami biskup ratysboński, Buchberger, do którego diecezji należy Konnersreuth, a także i arcybiskup monachijski. kard. Faulhaber. Rodzina Teresy nie chciała początkowo zgodzić się na to badanie. Obecnie — jak donosi „Reichspost“ — sama Teresa miała zdecydować się na przyjęcie żądania Episkopatu, ale — jak pisze „Reichspost“ — pod tym warunkiem, że komisja ograniczy się do zbadania sprawy odżywiania się Teresy, i nie będzie podejmowała żadnych „prób uzdrowienia“ jej. Komisja miałaby się składać z medyków i teologów.

Spadek frekwencji turystów we Francji

Liczba turystów, którzy odwiedzili Francję w r. 1932 wynosiła 944.158 osób. Podział według narodowości przedstawiał się następująco: **Anglicy — 522 000,** Amerykanie — 143.208, Hiszpanie — 120.000, Belgowie — 41.350. Szwajcarzy — 35.200, Holendrzy — 30.000, Amerykanie z Poł. Ameryki — 20.250, Niemcy — 10.250. Austrjacy — 6.500, inni — 15.300. W r. 1931 liczba turystów z obcych krajów sięgała we Francji zgórą 1½ miljona osób. **Spadek wyniósł zatem prawie 40%.**

W KRAJU REKORDÓW. W miasteczku Franklin w stanie Indiana zmarła kobieta, **ważąca 306 kilogramów.** Dla zmarłej musiano przygotować specjalnie dużą trumnę. Ojciec zmarłej Graham Smith ważył 240 kg.

Obchód odsieczy Wiednia nastręcza trudności.

250 rocznica odsieczy Wiednia, która **ma** być obchodzona uroczyście w Wiedniu **we** wrześniu może, jak twierdzi „Die Stunde“. **wywołać** musi komplikacje polityczne. Planowane jest mianowicie **urządzenie pochodu historycznego wojsk sprzymierzonych w strojach historycznych,** m. in. także Polaków i Bawarów. Zachodzi obawa. że Turcja będzie urażona jeżeli w pochodzie figurować będą także i jeńcy tureccy. Nacjonaliści niemieccy **uczują** się znów dotknięci. jeżeli udział Polaków w odsieczy Wiednia będzie zanadto silnie podkreślony. Na wszelki wypadek zastrzegł sobie rząd austrjacki wpływ na ustalenie programu uroczystości. „Die Stunde“ przypomina. że **już** przed 250 laty wybuchł z powodu odsieczy wiedeńskiej **konflikt między** Austrją a **Polską,** który z trudem udało się załagodzić.

Sprawa opata Schachleitera.

Były opat Albanus Schachleiter z klasztoru „Emmaus“ w Pradze. ogłosił w szeregu dzienników narodowo-socjalistycznych, a m. in. w „Völkischer Beobachter“ artykuł, omawiający list pasterski biskupa Stöhnera z Linzu, w którym potępiony został program religijny narodowego socjalizmu. Opat Schachleiter **wyraził pogląd, że tezy,** sprzeczne **z katolicką nauką moralną zawiera program socjal-demokracji a nie hitleryzmu.** Wystąpienie to zostało surowo skarcone przez kardynała Faulhabera z Monachjum. Urzędowy organ archidiecezji monachijskiej ogłosił rozporządzenie, w którem powiedziane było m. in.: „Ojciec Albanus Schachleiter staje w ten sposób **w opozycji nietylko wobec biskupa z Linzu, lecz wobec całego Episkopatu niemieckiego,** który jednogłośnie ostrzegł przed narodowym socjalizmem, ponieważ reprezentuje on i rozpowszechnia poglądy. nie dające się pogodzić z nauką katolicką. Te oświadczenia biskupów niemieckich są urzędowemi oświadczeniami autorytetu kościelnego. obowiązującemi w sumieniu wszystkich katolików“. (KAP.).

STAROSŁOWIAŃSKIE GROBY Z VIII W. PRZED CHR. odkopał we wsi Barci pod Koszycami Jarosław Teply w ogrodzie swoim. Są to 3 groby w rzędzie, obok kości znaleziono typowe słowiańskie zausznice z doby pogańskiej i bronzowy krążek. Groby te wskazują że już w wiekach VI—VIII przed Chr. w dolinie Hernadu siedziały plemiona słowiańskie.

FRANCUSKA NAGRODA „OZIRIS“. Instytut francuski przyzna niedługo jedną z największych premij „Oziris“ w wysokości 100.000 franków. Premję tę wydaje się raz na trzy lata autorowi najlepszego utworu w dziedzinie literatury, nauki, sztuki lub techniki. Nagrodę „Oziris“ wydawała zwykle Akademja Nauk, lecz w tym roku obrady nad kandydaturą odbędą się na najbliższem posiedzeniu Instytutu w kwietniu r. b. Laureatami nagrody „Oziris“ byli: Albert Sorel, Louis Bleriot, Gabriel Voisin, Jan Richepin, Marja Curie i Branly.

KOSZARY ZAMIENIONE NA ZAKŁADY LECZNICZE. Na podstawie nowego prawa o służbie wojskowej w Szwecji z r. 1925. została pewna ilość koszar ewakuowana przez wojsko. Wobec tego, że ogromne budynki koszarowe w Oerebro, Sala, Hernesund, stoją pustkami, władze administracyjne postanowiły wyzyskać je dla innych celów i oddać do użytku cywilnego. Znacznem nakładem kosztów przerobiono więc dawne koszary na zakłady lecznicze i wyżej wymienione trzy kompleksy gmachów przeznaczono dla chorych nerwowo i umysłowo.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Teatr w Zakopanem.

Z Zakopanego piszą nam: Oprócz grupy malarzy, o których pisało się niejednokrotnie, ruchliwą cząstkę inteligencji zakopiańskiej stanowią miłośnicy sceny. Gdy zamiera gwarny okres sezonu, zaczynają pracować grupy amatorów. W listopadzie ub. r. dla uczczenia rocznicy Wyspiańskiego prof. Szumański bez zarzutu wystawił „Wesele“.

W początku grudnia ub. r. znów Koło Miłośników sceny wystawiło aktualną dla Zakopanego satyrę w 3 aktach, p. **Jadwigi Roguskiej-Cybulskiej** p. t.: „Ja już nie mogę!“ w zapełnionej szczelnie sali teatru „Morskie Oko“. Po dwóch tygodniach, gdy odpłynęła fala Makabiady, zagrano ją po raz drugi.

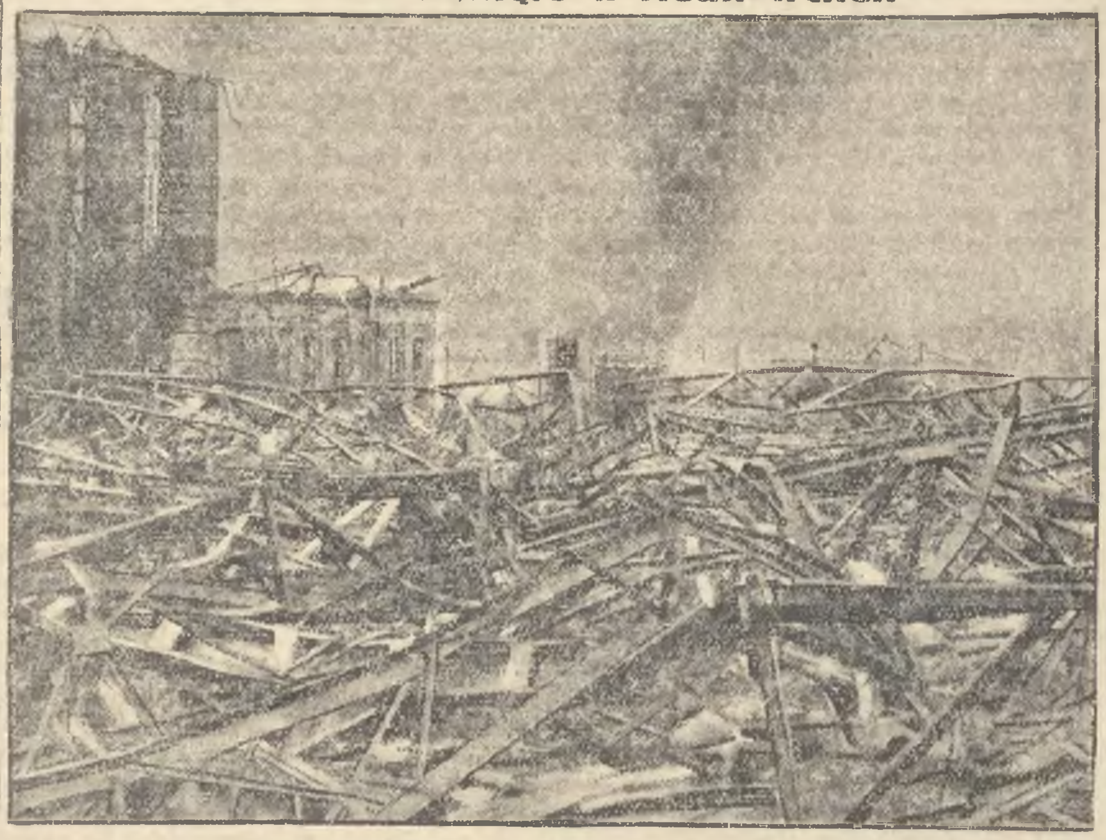
„Ja już niemogę“, powtarza każda z postaci tej sztuki, a każda z innych przyczyn. Właścicielka małego pensjonatu opada z sił dlatego że tonie w kłopotach z finansami i z gośćmi. Jej młodziutka córka zakochana jest po uszy w gościu nieponiu; chce uciec w góry, w świat marzeń. A matka, lawirując między pośrednikami wydrwigroszami, a naciskającymi wierzycielami nie ma ani chwili wolnej, by spojrzeć na cudowną przyrodę, jaka się roztacza przed oknami jej willi, lub by się zaznajomić ze światem ludzkim, w którym żyje. Dopiero zawód miłosny córki, skandal z zaginionem futrem rozromansowanej mecenasowej, — dopiero wreszcie otrzymany edykt licytacyjny, otwiera jej oczy na to, jakie to otoczenie stworzyła swej jedynaczce o prawym i szczerym charakterze. Razem z córką osiada w skromnym domku pod Reglami i stwarza sobie nowy warsztat pracy. Sztuka kończy się mocnym w wyrazie obrazem: obydwie, matka i córka zatopione w podziwie gór, na które patrzą z okna domu, zostają owiane wiatrem halnym, który „wypędza wszystkie tęsknoty“ z serca młodszej a wszystkie troski z myśli starszej i budzi nowe nadzieje.

Sztuka podobała się bardzo. Jest doskonałą satyrą na obyczaje i życie pewnej części społeczeństwa. Obfituje w doskonale podpatrzone typy. Jeden z nich zagrała sama autorka. Wystawienie sztuki było skromne. Gra zespołu aktorskiego inteligentna. Niewątpliwie sztuka miałaby powodzenie i w innych miastach.

W dniu 11. II. rb., w obecności P. Prezydenta wystawił prof. Szumański w Sanatorjum Wojskowem „Jasełka“ własnego układu i powtórzył je w dniu następnym w teatrze Morskiego Oka. Widowisko to przypomina „Pastorałki“ układu Schillera, oparte na kolendach i motywach ludowych, grane przed kilkoma laty w Warszawie przez teatr „Redutę“. Profesor Szumański wnosi jednak do nich nowe pomysły związane z góralszczyzną, wplątując w wierszowaną akcję role pastuszków i bacy, co na tle dekoracyj gór daje wdzięczny obrazek; a w zręcznym wierszu wypowiada niejedną myśl głęboką. Przedewszystkiem zaś zasługuje na uznanie doskonałe przygotowanie zespołu, składającego się wyłącznie z dziatwy szkół powszechnych i średnich, która efektownie przystrojona tak w śpiewach i tańcach, jak i z deklamacji wywiązała się ze swego zadania bardzo dobrze.

D. C.

150 osób zginęło w Neunkirchen



podczas wybuchu zbiornika gazów. Zdjęcie przedstawia spustoszenie w okolicy zbiornika bezpośrednio po katastrofie.

Sport.

Krakowianie na czele polskiej reprezentacji hokejowej.

We wtorek, wyjechała z Krynicy do Pragi polska reprezentacyjna drużyna hokejowa na mistrzostwa świata, które rozpoczynają się w dniu 18 b. m. w Pradze.

Skład reprezentacji ustalony został, jak następuje: Bramka: Stogowski (Toruń), zapasowy — Sznajder (Warszawa). Obrona: Sokołowski (Lwów). A. Kowalski (Warszawa). Pierwszy atak: **Marchewczyk (Kraków), Wołkowski (Kraków), Nowak (Kraków).** Drugi atak: Schabiński (Lwów), Adamowski (Warszawa) i Godlewski (Wilno). Rezerwa: Ludwiczak (Poznań) i Piechota (Krynica).

Saarinen zwycięscą biegu na 50 klm. w Innsbrucku.

Ostatnia konkurencja narciarskich mistrzostw świata w Innsbrucku a mianowicie bieg na 50 klm. zgromadził 39-ciu zawodników na 74 zgłoszonych. Bieg ukończyło 35. Pierwszy przyszedł do mety Finn **Veli Saarinen** w czasie **4:13:49,2. Dalsze sześć miejsc zajęli również Skandynawowie**, a dopiero na ósmem usadowił się Nowak (Czechosłowacja) 4:32:15.

Polacy na skutek decyzji kierownictwa ekspedycji nie wzięli udziału w zawodach.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWA POLSKI.

Jutro 17 b. m. rozpoczynają się **czternaste międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Polski.**

Program zawodów przedstawia sie następująco:

17 b. m. — bieg sztafetowy.

18 b. m. — bieg na 18 klm., otwarty i złożony. Bieg pań.

19 b. m. — konkurs skoków do biegu złożonego na Krokwi i konkurs skoków otwarty.

20 b. m. — bieg na 50 klm.

—o—

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO uchwaliło między innemi odrzucić protest Warty poznańskiej co do weryfikacji drużynowych mistrzostw Polski, wskutek czego mistrzem drużynowym za sezon ubiegły został definitywnie AZS. warszawski. Dalej wymienić należy: uchwałę o ścisłem przestrzeganiu przez zawodników zasad amatorstwa, likwidację Lubelskiego okręgu, **kategoryczne zalecenie badań lekarskich odnośnie do wszystkich zawodników.** Prezesem ponownie wybrano inż. W. Znajdowskiego. Następnie postanowiono wysłać do Budapesztu na kurs lekkoatletyczny obok **Cejzika**, także i **Kusocińskiego**, oraz paru innych wybitnych naszych zawodników, zaangażować **Kobielską-Cejzikową** na instruktorkę Pol. Zw. Lekkoatletycznego.

Zdecydowano również, że zawodnicy **poniżej 18 lat startować mogą tylko jako junjorzy.**

POLSCY BOKSERZY Z FRANCJI PRZYBYWAJĄ DO KRAJU. W dniu 2 marca b. r. na Górnym Śląsku w meczu międzyklubowym wystąpią dwaj nasi pięściarze z Paryża. Pawlarczyk i Jutkowiak. W meczu, który się odbędzie na Śląsku, Jutkowiak spotkać się ma ze znanym pięściarzem niemieckim — Hansem Domgörgerą.

Rzeczy ciekawe

Fantastyczna statystyka automatyzacji

Organ angielskiej partji robotniczej „The Socialdemocrat“ pisze: „Nowocześnie urządzona fabryka obuwia może wyprodukować dziennie przy jednym robotniku 595.000 par obuwia. Amerykański górnik wydobywa 20.000 tonn rudy rocznie, wówczas gdy jego kolega przed 100 laty wydobywał tylko 800 tonn rocznie. 50 lat temu robotnik wyrabiał w cegielni 450 cegieł dziennie; w nowoczesnej cegielni produkcja cegieł sięga 400.000 sztuk na robotnika dziennie. Rolnik wyposażony dzisiaj w nowoczesne narzędzia pracy potrafi w ciągu jednej godziny wypełnić taką sumę pracy, jaka wymagałaby 100 lat temu nakładu 3.000 godzin.

—o—

CZY WIECIE, ŻE... W Pradze czeskiej wydarzają się codzień wypadki nieszczęśliwe na ulicy z racji ożywionego ruchu kołowego, przeciętna ich liczba wynosi **27 dziennie.** — W Czechosłowacji pozostało po wojnie światowej **22.554 osoby**, które są inwalidami z powodu przymusowej amputacji górnych lub dolnych kończyn. — W bieżącym tygodniu rozpoczynają się **obrady Międzynarodowej konferencji radjofonicznej** w Brukseli, na której będzie zdecydowana kwestja podziału nowego fal między różne stacje radjofoniczne. — **Ludność Wiednia wzrasta corocznie o 20.000 osób** przeciętnie, co należy przypisać nie przyrostowi naturalnemu lecz imigracji.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

W pięćdziesięciolecie śmierci Ryszarda Wagnera

13-go lutego 1883—1933.

II. Twórczość Wagnera dzieli się wyraźnie na dwie epoki. Pierwszą zamyka „Lohengrin“, napisany w roku 1848, w którym Wagner skończył 35 lat życia. Przy znacznej jeszcze zależności od form współczesnej opery zawarło się w czterech głównych operach jego tej epoki: Rienzim, Holandczyku tułaczu, Tannhäuserze i Lohengrinie tyle wspaniałych wartości muzycznych, tyle genjalnych pomysłów orkiestralnych, takie bogactwo inwencji melodyjnej, liryzmu i siły dramatycznej, że gdyby Wagner po napisaniu tych oper niczego już więcej nie stworzył, to i tak nazwisko jego musiałoby figurować na jednem z pierwszych miejsc w historji opery. Drugą epokę twórczości mistrza rozpoczął szereg rozpraw estetycznych, odnoszących się do teorji dramatu muzycznego i prac ogólno filozoficznych. W oparciu o wypracowany przez siebie system muzyczno-dramatyczny stworzył Wagner najpierw olbrzymią w rozmiarach tetralogię p. t. „Pierścień Nibelunga“, w którego czterech częściach: Złocie Renu, Walkirji Zygfrydzie i Zmierzchu bogów przedstawił wieczysty konflikt zachodzący w człowieku pomiędzy potrzebą miłości i pragnieniem panowania, którego symbolem stało się złoto, wyrwane naturze, złoto obciążone przekleństwem i wciągające w przepaść tragizmu każdego, kto się go dotknie. Bogowie i herosy, olbrzymy i karły podziemnych czeluści, wodnice z nurtów Renu, smok i ptaki, których śpiew brzmi proroctwem [illegible] trogą, most rzucony na łuku tęczy, wiolumnej, w chmurach tonącej Walhalli złote jabłka wieczystej młodości, napoje miłosne, które wymazują z pamięci wspomnienie świeżych przeżyć, czapki niewidki, miłość łącząca w kazirodczym związku brata i bliźnią siostrę, oszukańcze układy, robione przez władcę bogów i ludzi, kobieta zdobyta w heroicznym wysiłku wspaniałego młodziana po przejściu przez morze ognia, tragizm przeznaczenia, wynikający z rzuconego na złoto przekleństwa, ruina bogów i wybawienie ludzkości od tego przekleństwa przez kochającą kobietę, która w szczytnej miłości znalazła zrozumienie tajemnic bytu — oto motywy gigantycznego dzieła Wagnera, do którego wykonania przedsięwziął mistrz zbudowanie osobnego teatru. Stanął on później w miasteczku frankońskiem Bayreuth.

Ściśle recytatywny styl tetralogji był w istocie nawrotem do ideału muzyki dramatycznej, od jakiego zaczęła się historja opery, stworzonej przez Peri'ego i Caccini'ego i opromienione rychło genjuszem Monteverdi'ego, ideału jednakże zupełnie zapomnianego w dalszych dziejach opery. Jako poeta tego nieporównanie monumentalnie skoncypowanego dzieła wskrzesił Wagner wzory średniowiecznej poezji, posługując się archaicznym językiem i alliteracjami w miejsce rymów. W bardzo bliskim rodzajowi poetycko-muzycznemu „Pierścienia Nibelunga“ stylu utworzył Wagner następne dzieło sceniczne, najbardziej beznadziejny w tragizmie poemat nieszczęśliwej miłości i śmierci: „Trystana i Izoldę“. Opiewał w nim swoje własne uczucie do uroczej poetki zurychskiej, pani Matyldy Wesendonk. W wulkanicznych wybuchach tej muzyki znalazł ujście dla żaru pragnień, który rozsadzał mu serce — w strugach upajających melodyj, które tu w noc miłosnej ekstazy z ziemi płyną pod gwiazdy, wyśpiewał najcudowniejszy — jaki znamy hymn na cześć tej, co jest: „królową najśmielszego męstwa, władczynią stawania się światów, której życie i śmierć podlega“...

Raz jeden tylko w życiu zszedł Wagner z drogi tematów tragicznych, po której posuwa się cała jego twórczość. Jeszcze po napisaniu Tannhäusera w r. 1845 zaczął snuć plan napisania komedji muzycznej, będącej jakby grą satyryczną wobec turnieju śpiewaków na Wartburgu i opiewającą życie starego mieszczaństwa niemieckiego z jego pięknemi tradycjami artystycznemi. Dopiero wszakże po wykończeniu „Trystana i Izoldy“ zabrał się Wagner do utworzenia „Śpiewaków norymberskich“, ażeby złożyć w nich hołd sympatycznemu poecie ludowemu, Hansowi Sachsowi, który do każdej pary, zrobionych przez siebie trzewików dodawał własny wierszyk i żeby w rycerskim śpiewaku Walterze ze Stolzing wyrazić niejeden ze swoich poglądów na sztukę, a w jadowitym, zawistnym i głupawym krytyku „zunftu“ śpiewackiego Beckmesserze, w karykaturalny sposób przedstawić zwalczających jego sztukę przeciwników. — Nowem arcydziełem genjuszu Wagnera stała się ta jego jedyna komedja muzyczna, po raz pierwszy wykonana w Monachjum w r. 1868.

W r. 1876 doczekał się Wagner największego — o jakim marzył — triumfu swojej sztuki, kiedy wobec grona cesarzy i królów, oraz rzeszy przedstawicieli całego kulturalnego świata, w teatrze, wzniesionym wyłącznie dla jego sztuki w Bayreuth, wystawił po raz pierwszy w całości „Pierścień Nibelunga“.

Nie zamknął jeszcze na tem dzieła swojego życia starzejący się mistrz. Łabędzim śpiewem genjuszu miało stać się misterjum muzyczne o Monsalwacie, cudownem zamczysku Graala, o tragicznym królu graalowego rycerstwa Amfortasie, o czarodzieju Klingsorze i uwodzicielskiej Kundry, niewolnicy jego piekielnych sił, oraz o słonecznym czystym głuptasku, Parsifalu, który przez cnotę wyrzeczenia się, staje się zbawcą nieszczęśliwego Amfortasa.

W całości ogarnięte oczyma duszy dzieło Wagnera; więc szereg dramatów muzycznych, rozpraw filozoficznych i czynów artystycznych jego życia, przedstawia się jako jeden z najwspanialszych, w szczegółach najbogatszych kolosów genjuszu ludzkiego. Niewątpliwie koroną jego jest genjusz muzyczny Wagnera, zajmujący w historji muzyki miejsce obok Palestriny, Bacha, Mozarta, Beethovena i Chopina, sam w sobie przedstawiający przeogromną skalę możliwości. W pięćdziesiąt okrągło lat od chwili, kiedy anioł śmierci zamknął powieki wielkiego mistrza teatru muzycznego do wiecznego snu, wyłania się przed nami nietyle problem żywotności dzieł Wagnera, z których wcześniejsze z biegiem czasu tracą na sile atrakcyjnej wobec społeczeństwa powojennego, ile raczej problem utrzymania przy życiu samego teatru muzycznego w Europie i po za nią. Wiemy wszyscy, zbyt dobrze, jak ciężko przechodzi opera dzisiejszy kryzys ogólny. Patrząc na powolny upadek tego czarownego pałacu dotychczasowej kultury muzycznej, musimy pamiętać, że — pomimo wszystko — jest naszym obowiązkiem podtrzymanie jego egzystencji — dla nas samych i ze względu na kulturę przyszłych pokoleń. Pokolenie nasze powinno utrzymać za wszelką cenę instytuty operowe, choćby dlatego, ażeby w nich wykonywać dzieła Wagnera, jedno z największych dóbr estetycznych, jakie oddziedziczyliśmy w spadku po wieku XIX-tym

Zdzisław Jachimecki.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 16: św. Julijanny.
Piątek 17: św. Juljana.
Piątek 17: wschód słońca o godz. 7.15, zachód o godz. 17.15.

ROZBRYKANI SZOFERZY. Przedwczoraj o godz. 21-szej na skrzyżowaniu ulic św. Jana a Tomasza, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy najechały na siebie dwa samochody, wskutek czego auta uległy poważnym uszkodzeniom. Oprócz tego odnieśli obrażenia cielesne dwaj przechodnie, a to I. Sperling i M. Piasecki, którzy po udzieleniu im pierwszej pomocy przez Pogotowie ratunkowe, odeszli do domu. Kierowcy zostali zatrzymani, celem pociągnięcia do odpowiedzialności karno-sądowej.

DWA TRUPY KOŃSKIE. Onegdaj o godz. 20-tej W. Bąkowski, szofer, jadąc samochodem szybko i nieostrożnie, najechał na ul. Bronowickiej na jednokonną furmankę, wskutek czego koń został zabity na miejscu. Jadąc dalej, Bąkowski na drodze w Bronowicach najechał na drugą furmankę. Wskutek tego najechania również koń został zabity.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Romans".
Piątek: „Romans".
Sobota: „Gotówka" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Dobroczyńca ludzkości" (Buster Keaton).

ŚWIT: Niech żyje wolność.

APOLLO: „Przedziwna sprawa Klary Dean" (Wynne Gibson).

SZTUKA: „Rozkoszna przygoda" (Kato Nagy).

UCIECHA: Wiktorja i jej huzar (Iwan Petrowicz).

BAGATELA: „Kobieta Kameleon" (Mary Glory).

ADRIA: „10 procent dla mnie" (polska komedja muzyczna). W rolach gł.: Mankiewiczówna, Walter i Krukowski.

SŁOŃCE: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka.

PROMIEŃ: „Marocco"; w roli gł. Marlena Dietrich i Gary Cooper.

ATLANTIC: „Bezdomni" (Droga w życie).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 16 do 18 bm. film pt.: „Tańczący Wiedeń". W rolach gł. Lya Mara, Ben Lyon.

„GOTÓWKA", lekka i wesoła satyryczna komedja spółki autorskiej Ebermayera i Cammerlohra, poruszająca aktualny problem dzisiejszych stosunków bankowo-finansowych, ukaże się na premjerze w sobotę, bież. tygodnia, w oprac. scen. J. Karbowskiego. w obsadzie pp: Białkowski, Burnatowicz, Kondrat, Kułakowski, Leliwa, Woźnik, Woźniak, Wroński. Jedyną popisową rolę kobiecą odtworzy utalentowana artystka p. Krystyna Ankwicz, do niedawna artystka krakowskiej sceny i Teatru Narodowego w Warszawie. Ostatnia nowość repertuaru, ciesząca się niebywałem powodzeniem na scenach wiedeńskich, nie była dotąd grana na scenach polskich, będzie więc prapremierą krakowskiej sceny.

„UPROWADZENIE Z SERAJU", opera komiczna w trzech aktach (4-ch odsłonach) W. A. Mozarta, dotąd zupełnie nieznana w Krakowie będzie najbliższą XXIV-tą premjera krakowskiej opery w poniedziałek, dnia 20 bm., którą uświetni gościnnym występem, w popisowej partji Konstancji, światowej sławy śpiewaczka koloraturowa Ada Sari. Dalsze partje odtworzą pp: M. Kisielewska (Blonda), T. Szymonowicz (Belmonte), J. Stepniowski (Pedrillo), A. Mazanek (Osmin), A. Mazurek (Dowódca Janczarów). Rolę Selima, baszy tureckiego wykona p. Wład. Woźniak. Opracowanie muzyczne nowości repertuaru krakowskiej opery dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, reżyserja J. Stępniowskiego, dekoracje Hieronima Zwolińskiego. Sprzedaż biletów na poniedziałkową premjerę „Uprowadzenie Seraju" rozpoczęła już kasa teatru.

OGNIEM I MIECZEM H. SIENKIEWICZA, ujęte w sztuce histor. w 6 aktach, 8 obrazach pt. „Obrona Zbaraża", odegrane zostanie na tle wspaniałych dekoracyj w Złotej sali Kina Świt w sobotę 18 bm. o godz. 3.15 pop. Bilety w cenie od 50 gr. do nabycia w kasie Kina Świt. Część dochodu przeznaczona na Arcyb. Komitet Ratunkowy.

Odczyty.

„U podstaw kryzysu", referat p. J. Kuncewicza, odbędzie się w czwartek 16 b. m. o **godz. 6-tej wieczór, w sali Domu Ludowego** (Radziwiłłowska 23). Zaproszenia wydaje sekr. Koła Ludowego, Mały Rynek 4.

„Ludzka wolność wyboru a inteligencja". Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. dr. W. Rubczyński w Tow. Filozoficznem (Coll. Nov., sala 2, parter) w czwartek 16 bm. o godz. 6-tej **wiecz.**

Sanacyjny wyścig na posady.

W kołach sanacji krakowskiej zawrzało od chwili powstania przesilenia na ratuszu. Poprostu setki kandydatów oczekuje obecnie wynagrodzenia zasług, położonych dla sanacji, w postaci mandatu wiceprezydenta miasta. Radości, jaka łączy się w sferach magistrackich z ustąpieniem dr. Ducha — towarzyszy obecnie nielada kłopot z zadowoleniem tylu konkurentów. Uchodzi za pewne, że następca p. Kapellner-Kaplickiego na stanowisku grupy regjonalnej B. B. W. R. w Krakowie będzie poseł Kleszczyński. Pan ten mieszkając stale poza Krakowem (posiada majątek w odległości 25 km. od Krakowa) nie będzie mógł tak bezpośrednio mieszać się do spraw B. B. na terenie miejscowym, przez co p. Kaplicki zapewnia sobie w dalszym ciągu swój decydujący na terenie całego województwa głos. Faktycznym kierownikiem agend partyjnych będzie sekretarz B. B. W. R. dr. Załuski. Nazwisko jego wymieniano nawet w związku z przewidywaną obsadą wiceprezydentury, konieczność jednak utrzymania go w robocie partyjnej przesądziła negatywnie tę koncepcję. Mówi się także o pułkowniku Korolewiczu (szef sanitarny DOK. V.), jako ubiegającym się o to stanowisko, zdaje się jednak, że perspektywa zasiadania aż dwóch lekarzy w prezydjum miasta (dr. Kaplicki jest bowiem również lekarzem) wydaje się dla decydujących w tej sprawie czynników cokolwiek rażąca. Pozatem jest mowa o b. rektorze Akademji Górniczej, p. Krauzem, którego popierał w szczególności b. prezydent Belina-Prażmowski, uważając go za kandydata „kompromisowego". Mówi się wreszcie ponownie o b. ministrze Kumanieckim, dalej o panu Naimskim, komendantem okręgowym „Strzelca", który jednak miał dać odmowną odpowiedź; wymienia się długi szereg kompetentów, świadczący o silnie rozbudzonych apetytach.

Nie ulega wątpliwości, że sanacja, któremuś ze swoich „zasłużonych" zapłaci tą posadą. Niemniej jednak należy zaznaczyć, że absurdem jest utrzymywanie tak licznego, z 5-ciu głów złożonego prezydjum w Krakowie, który pod względem finansowym boryka się ze znanemi trudnościami. Oddawna sytuacja dojrzała do tego, ażeby przynajmniej dwie wiceprezydentury skreślić zupełnie. Obecnie byłaby ku temu odpowiednia chwila. Nie łudzimy się, by sanatorzy krakowscy zdobyli się na tego rodzaju abnegację i zrezygnowali z wygodnych synekur, uważamy jednak za konieczne poruszyć tę sprawę.

Dzisiaj we czwartek odbędzie się, jak wiadomo, „wybór" p. Kapellner-Kaplickiego na prezydenta. „Nowy Dziennik" w następujących słowach kreśli jego przeszłość:

„...pułkownik rezerwy, lekarz-wenerolog o którym od lat fantastyczne słuchy chodzą po mieście: Były P. P. S-owiec, legjonista, prezes Strzelca, pierwszy opuścił szeregi PPS, tuż po przewrocie majowym na długi czas przed pp. Moraczewskim, Jaworowskim, Bobrowskim. Odtąd stał się organizatorem i zakulisowym dyktatorem BBWR na terenie Krakowa i województwa krakowskiego. Autorytet, jaki zaskarbił sobie w sferach rządzących i BB, niebywały. Dość wspomnieć, że przy ostatnich wyborach ustalał wszystkie kandydatury do Sejmu i Senatu we wszystkich okręgach województwa krakowskiego, decydując bezapelacyjnie, w jakim okręgu i na jakiem miejscu kto ma kandydować. Swojej kandydatury nigdzie nie postawił, toteż po wyborach wytworzyła się taka bądź co bądź paradoksalna sytuacja, że prezesem krakowskiej grupy regjonalnej BBWR, złożonej z kilkudziesięciu posłów i senatorów, nie został członek parlamentu Rzplitej, ale zakulisowy dyktator — pułk. Dr. Kaplicki. Również nie jest członkiem Rady m. Krakowa, choć powszechnie wiadomo, że na ustalenie jej składu personalnego miał wpływ równie przemożny, co wszędzie...".

O ile nam wiadomo, wśród sanacji krakowskiej panuje zadowolenie z tej kandydatury. Jedno, w każdym razie nie ulega wątpliwości: jakikolwiek inny prezydent miasta musiałby ze wszystkiem chodzić po aprobatę... do p. Kaplickiego. P. Kaplicki jako prezydent miasta decydować będzie sam.

Pierwszy pociąg wycieczkowy do Zakopanego.

WYRUSZY W NIEDZIELĘ 19 LUTEGO — KOSZTA PRZEJAZDU W OBIE STRONY: 8 ZŁ. 50 GR.

Krakowska Dyrekcja Kolejowa wraz z Tow. Krzewienia Narciarstwa rozpoczyna serję pociągów **wycieczkowych po cenach popularnych.** Pierwszy nadzwyczajny pociąg wyruszy już w niedzielę dnia 19 b. m. pod hasłem: **narty — dancing — brigde** z Krakowa do Zakopanego. Odjazd z Krakowa nastąpi o godz. **6.55**, przyjazd do Zakopanego o godz. **11.05**; powrót o godz. **18.31**, przyjazd do Krakowa o g. **22.40.**

Koszta przejazdu tam i z powrotem wyniosą tylko 8 zł. 50 gr. Przejazd odbędzie się w wygodnych wagonach pulmanowskich III. klasy. W pociągu: **dancing z muzyką jazzbandową i bufet w wagonie restauracyjnym.** Stoliki do gry w bridge'a we wszystkich przedziałach. W Zakopanem na życzenie **wycieczki narciarskie** pod fachowem kierownictwem, wycieczki **piesze, względnie saniami,** oraz zwiedzenie skoczni narciarskiej podczas zawodów o mistrzostwo Polski. Informacyj udzielają i sprzedają imienne karty uczestnictwa Biura Podróży: „Orbis" — „Wagons Lits Cook" — Polsk. Zw. Turystyczny w Krakowie.

III rajd kolejowo-narciarski.

odbędzie się w czasie od 20 lutego do 1 marca.

Trzeci rajd kolejowo-narciarski wyruszy z Krakowa 20 b. m. Zgłoszeni uczestnicy rajdu **będą mogli wsiąść do pociągu rajdowego** albo 20 bm. o godz. 18-tej w Krakowie, albo 21 bm. o godz. 0,40 we Lwowie. Warunki śnieżne na trasie rajdu są **bardzo dobre**, a nawet w niektórych **miejscowościach świetne.**

W Worochcie, Sławsku, Siankach, Łubkowie, Krynicy, Zakopanem, Zwardoniu i Wiśle warunki terenowe bardzo dobre. Śnieg wszędzie pada. Powodzenie rajdu pod względem turystyczno-narciarskim jest zapewnione. Zgłoszenia **na pozostałą ilość wolnych miejsc,** przyjmuje drogą **telefoniczną** (telefon Kraków Nr. 138-55), względnie telegraficzną (skrót telegr. „Skipol" Kraków) Tow. Krzewienia Narciarstwa **w Krakowie** (Studencka 27), wraz z równoczesnym przekazem kwoty 200 zł. na konto **P. K. O. Nr. 412-900.** Karty uczestnictwa wraz **z biletami kolejowemi** będą rozsyłane albo prywatnie, albo na ręce zawiadowcy tej stacji kolejowej, skąd dany uczestnik ma zamiar wyjechać. Odbiór biletu w tym ostatnim wypadku nastąpi tylko za odpowiedniem wylegitymowaniem się.

Ponure cienie padają na oskarżonego Reicherta.

REWELACYJNE DANE O OSKARŻONYM PODAJE PROKURATOR.

Dziewiąty dzień rozprawy wypełnił w przeważnej części **wywody stron** na temat wniosków, obustronnie ofiarowanych. Przedewszystkiem zaraz po wywołaniu sprawy zabrał głos Prok. Dr. Boryczko, który zawnioskował **cały szereg aktów cywilnych, mających wykazać fatalne położenie osk. Reicherta wzgl. firmy,** a w dalszym ciągu ofiarował **cały szereg aktów karnych o różne czyny karne** dla wykazania, że osk. Reichert w przeszłości swej **bardzo często popadał w kolizję z ustawą karną.** Prok. Dr. Boryczko w uzasadnieniu tego wniosku twierdził, że osk. Reichert, **jako kierownik magazynów wojskowych w 1920 wmięszany był w wielką aferę oszukańczą,** o której prasa się **szeroko rozpisywała, że nadzwyczajna komisja sejmowa wydała nakaz aresztowania osk. Reicherta,** który z obawy przed tem aresztowaniem **zbiegł do Wiednia,** a do Polski wrócił po roku, otrzymawszy poprzednio **list żelazny** i że sprawa ta następnie wskutek amnestji została **umorzona.** Tylko w ten sposób osk. Reichert **uniknął już wówczas grożącej mu kary.** Na tle licznych aktów w sprawach toczących się przeciwko Reichertowi w rozmaitych latach i o różne oszustwa, Prok. Dr. Boryczko charakteryzuje osobę osk. Reicherta, **jako zdolną do popełnienia** zarzuconego mu czynu. Pozatem Prokurator ofiarował cały szereg świadków na okoliczności, zdaniem Prokuratury dla sprawy istotne.

Następnie adw. Dr. Fendler ofiarował dowód ze św. Grzymka na wykazanie **całego szeregu** oszustw i czynów karygodnych, popełnionych przez oskarżonego jako dyrektora Firmy Orient i Jerry, mimo, że o te czyny nie toczyły się żadne dochodzenia karne, gdyż **Prokuratura ani policja o tych czynach w swoim czasie nie wiedziała.** Dla uzasadnienia swego wniosku podaje także fakt, iż tenże świadek stwierdzi, że w r. 1926 lub 1927 **osk. Reichert nakłaniał świadka, a nawet sam usiłował podpalić willę Janosik, jedną z dwóch will, stanowiących własność Orientu, a czynu tego zamierzał dokonać celem uzyskania premji asekuracyjnej, dla którego też celu na jakiś czas przedtem willę tę bardzo wysoko zaasekurował.**

Obrońcy sprzeciwili się dopuszczeniu wspomnianych dowodów. Trybunał po naradzie dopuścił część dowodów ofiarowanych przez strony.

Następnie przesłuchano świadka adw. **Lemlera,** urzędniczkę biura firmy „Orient" i później „Jerry", Schollenbergerowa.

Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Chodzą i proszą.

Od początku miesiąca lutego chodzą kwestarze i kwestarki Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego i proszą o datki na obiady dla najbiedniejszych. Chodzą i proszą... a równocześnie od rana do wieczora chodzą i proszą bezrobotni, żebracy, starcy, młodzi, a nawet nieletnie dzieci... i proszą. I doprawdy trudno najofiarniejszym nawet jednostkom podołać, — więc często i z bólem serca, z żalem musi się odmówić. Jak wybrnąć z tych trudności, aby wspomóc najbardziej potrzebujących? Przedewszystkiem dać większy jednorazowy datek na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, który dziennie wydaje przeszło 1.200 obiadów dla najbiedniejszych, — powtóre zakupić bloczków na żywność (po 2 gr. i 5 gr.) i te tylko rozdzielać proszącym, — a ukrócimy wyzysk nieuczciwych żebraków. Bloczki te można nabyć w PT. Firmach: Freege, Sukiennice — Truszkowski, Sukiennice — Sierotwińska, ul. Sienna — Czaplicki, ul. Szewska — Księgarnie: Krzyżanowski — Gebethner — Jagiellońska.

Odczyty bibljofilów krakowskich.

Zasłużone w działalności kulturalno-artystycznej na terenie Krakowa **Towarzystwo Miłośników Książki,** pozostające pod sprężystą prezesurą Kazimierza Witkiewicza, **kustosza** Muzeum Przemysłowego, zorganizowało w bież. miesiącu cykl interesujących odczytów, cieszących się znaczną frekwencją tak staszych, jak i uczącej się młodzieży.

Pierwszy odczyt p. t. **„Na rozdrożach współczesnej kultury"** wygłosił doc. Un. Jag. dr. **Kazimierz Dobrowolski.** Na wstępie podkreślił prelegent nienotowany dotąd w dziejach ludzkości wstrząs kultury, który w chwili bieżącej objął wszystkie dziedziny życia zarówno w Europie, jak i za oceanem, poczem omówił obszernie sześć zasadniczych grup kultury, a mianowicie: gospodarczą, techniczną, społeczną, religijną, naukową i artystyczną, wykazując na przykładach katastrofalne skutki kryzysu. — W konkluzji doszedł prelegent do wniosku, że we wszystkich dziedzinach kultury zauważa się zjawisko chwiejności i niezadowolenia z ustalonych form i teoryj. Jednak — zdaniem prelegenta — to łamanie się i przetwarzanie form, uważanych od lat za kanony, nie prowadzi do upadku kultury, ale raczej oznacza ono nawoływanie do nowego życia, do odrodzenia i przebudowy dusz.

Tematem drugiej i również bardzo ciekawej prelekcji był stosunek człowieka do książki. W odczycie p. t. **„Z moich wędrówek po książkach"** prof. Taudesz Bocheński skreślił barwny, poetycki obraz własnych przeżyć i wzruszeń, jakich doznał przy lekturze utworów poetyckich nieznanego rapsoda starogreckiego, przy-

czem recytował własne przekłady tych hymnów, sparafrazowane jednak tak doskonale, iż odnosiło się wrażenie, jakby to były wiersze współczesne. W drugiej części swej prelekcji prof. Bocheński zapoznał słuchaczy ze swemi przekładami takich poetów XIX-go wieku, jak **Carducci** (przepiękne sonety: „Nad morzem" i „Rozmowy z drzewami"), dalej, **Ch. Beaudelaire** („De profundis") i wreszcie mało znany **J. M. Heredia** („Centaurzyce", „Po bitwie", „Mare floridum", „Góry"). Przekłady te, z których większa część po raz pierwszy została przyswojona literaturze polskiej, odznaczają się piękną formą oraz rytmicznym, dźwięcznym wierszem.

Arten.

Dalsze ofiary na bezrobotnych.

Na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych złożono w Arcyb. Kom. Ratunkowym do dnia 11 bm. nast. ofiary: Stow. „Rodzina Wojskowa" 45.40 zł; ks. J. Nodzyński 5 zł; Drukarnia Przeglądu Powsz. 90 zł: Księża Pijarzy 30 zł; OO. Jezuicy przy kościele św. Barbary 20 zł; składka w kościele tamże 25 zł: Urząd paraf. św. Salwatora 108.38 zł; Róże Różańcowe na Zwierzyńcu 32.45 zł; W. Włęduchówna 5 zł: N. N. 100 zł: Urząd paraf. św. Mikołaja 50 zł; M. Augustynowa tamże 2 zł; M. Domagalska 2 zł; ks. J. Laski z Witowa 10 zł: St. Polaczek z Krzeszowic 5 zł: A. Semenowicz z Łętowni 15 zł; Prof. U. J. Dr. Piotrowicz 20 zł: Fr. Brzeziński 5 zł: T. Redyk 10 zł; OO. Kapucyni 100 zł: SS. Bernardynki 150 zł; SS. Sercanki 48.47 zł: SS. Wizytki 64.07 zł: OO. Paulini 7 zł: SS. Karmelitanki Bose na Wesołej 4.50 zł: N. N. 100 zł: Z. Ziemiańska 4 zł: Czerwiński 4 zł; SS. Klaryski 11.21 zł: ks. prałat Z. Kulig 25 zł: OO. Zmartwychwstańcy 55.60 zł; ks. M. Jeż 50 zł: Urząd paraf. św. Szczepana 30 zł; E. hr. Tyszkiewicz tamże 20 zł: Dr. Łapiński tamże 50 zł: Jarosikowa tamże 2 zł: oraz X. X. tamże 1 zł: ks. Bielenin 1 zł; Fr. N. 3 zł; M. Berger 20 zł; złożono u Księży Misjonarzy na Kleparzu 5 zł; inż. Kaczmarczyk 50 zł: L. Dubrawska 3 zł; Urząd paraf. św. Florjana 27.60 zł; P. Pollak 5 zł; ks. prałat Maśliński 10 zł; OO. Bonifratrzy 20 zł: składka u OO. Bonifratrów 4.70 zł:. Urząd paraf. Niedzica 12.25 zł; Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie 29 zł; Urząd paraf. św. Józefa 30 zł; ks. P. Drożdżik 5 zł; inż. Włodarczyk z Wieliczki 50 zł; Urząd paraf. Kaniów 19.90 zł: Urząd paraf. Odrowąż 50 zł: Ks. J. Sosin z Chochołowa 10 zł: Urząd paraf. św. Kazimierza 17 zł; inż. Burkowa 10 zł; Urząd paraf. św. St. Kostki 65.40 zł: OO. Reformaci 10 zł; składka w kościele OO. Reformatów 23 zł: ks. Romowicz z Bestwiny 10 zł: OO. Augustjanie 18.68 zł: K. Hutt 3 zł; O. Prokurator Karmelitów Bosych 100 zł; Dr. R. Stuhr 20 zł; ks. Fr. Sroka z Nowego Targu 50 zł; Fr. Matyja 1.50 zł; OO. Dominikanie 33.30 zł: ks. dr. Kordel 5 zł: ks. Pankiewicz 10 zł: ks. prałat Kulinowski 50 zł: Urząd paraf. N. M. P. 65 zł; S. M. przez Urząd paraf. N. M. P. 5 zł: O. Prokurator Karmelitów Bosych 18 zł: OO. Redemptoryści 25 zł i L. M. Gurek 5 zł. Nadto dyrekcja Zakładów Solvay ofiarowała 150 q węgla. O składanie dalszych ofiar gorąco się uprasza. Datki można przesyłać do administracji pisma, urzędów parafjalnych lub na konto PKO Nr. 405.825.

Dotychczas wydano **94.651 obiadów** bezrobotnym pracującym fizycznie oraz **9.261 obiadów** bezrobotnym pracującym umysłowo.

Życie gospodarcze.

Giełda krakowska.

Kraków, (PAT.) Bank Polski 73. Poza giełdą: 5% konwersyjna 43; 7% stabilizacyjna 57¾; 4% poż. m. Krakowa 33; Z walut Londyn 30.70—30.90; Szwajcarja 172.15—172.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) Giełda: **Dewizy:** Belgja 124.35; 124.66; 124.04; Gdańsk 173.25: 173.68; 172.82; Holandja 358.30; 359.20; 357.40: Londyn 30.72; 30.87; 30.57: N. Jork 8.922; 8.942; 8.902; N. Jork telegr. 8.926; 8.946; 8.906; Paryż 34.89; 34.98; 34.80; Szwajcarja 172.20; 172.63; 171.77; Włochy 45.67 45.89; 45.45; Berlin w obr. pryw. 212.15. niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 73.50; 74: Starachowice 8.75; niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 43¼. 43½: 4% inwest. ser. 111½; 5% konwersyjna 43¼ 6% dolarowa 58½; 4% dolarowa 58½; 7% stabilizacyjna 58. 56¼. 56¾. (61½ 62¼. 61 3/4 setki); 10% kolejowa 102: L. Z. BGK. bez zmiany. Pożyczki słabsze. listy przeważnie słabsze.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30: 8.91½. 8.92½.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dillonowska 68: stabilizacyjna 56. 56¼. inne nie notowane.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych, (PAT.) Giełda: Paryż 20.27¾: Londyn 17.85: N. Jork 5.18¾: Belgja 72.22½; Włochy 26.53: Hiszpanja 42.62½: Holandja 208; Berlin 123.30: Wiedeń 73.19: noty 60: Sztokholm 94.60: Kopenhaga 79.50: Sofja 3.75; Praga 15.35: Warszawa 58.10: Białogród 8: Ateny 2.97: Konstantynopol 2.49: Bukareszt 3.08: Buenos Aires 106.

Dlaczego poczta ma deficyt.

Od roku 1924 poczta stała się instytucją nie tylko samowystarczającą, ale przynosiła dochody Skarbowi Państwa, które stale się zwiększały, tak, że w r. budżetowym 1928/29 czysty dochód resortu pocztowego wynosił — 21.105.663 zł., a w r. 1930/31 czysty dochód przelany do Skarbu Państwa wynosił 23.583.700 zł. W dochodach poczty największą pozycję stanowiły znaczki pocztowe i opłaty taryfowe. Ruch pocztowy od r. 1924 wzrastał z każdym rokiem prawie o 18 proc., a telefoniczny o 30 proc. Od roku jednak 1931 ruch pocztowy począł w szybkiem tempie maleć tak, że poczta stała się deficytową. Złożyło się na to szereg okoliczności.

Przedewszystkiem częste nierozważne podwyższanie taryf pocztowych, telegraficznych i telefonicznych spowodowało rozwinięcie się nielegalnej a konkurencyjnej poczty prywatnej.

Nie tylko kupcy, zwłaszcza żydowscy, ale i inne gałęzie przemysłu wyszukały sobie dla wymiany korespondencji **środki tańsze i łatwiejsze**, które przy dzisiejszej komunikacji dla czynników ścigających je są nie uchwytne. Masowe produkowanie emerytów wśród personalu pocztowego i to często ze względów czysto politycznych spowodowało silny odpływ fachowych, ukwalifikowanych sił. Wystarczy tylko wziąść do ręki wykaz zmian personalnych, a można się przekonać, że urzędnik dawny w b. zaborze austrjackim unikał absentowania się w biurze, ba nawet z urlopu wypoczynkowego latami się korzystał, podczas gdy element młody wykazuje rażące zaniedbania, co za sobą pociąga znaczne koszta zastępstwa.

Nie na ostatniem miejscu wymienić należy tworzenie synekur. W tym celu przecież dokonano w większych miastach **rozdziału telegrafu od poczty** i z jednego stanowiska, **stworzono nagle kilka naczelnych stanowisk z całym nowym sztabem zastępców, sekretarzy, maszynistek** itp. W czasach przedwojennych na czele głównej poczty w Krakowie łącznie z telegrafem i telefonem stał urzędnik w VII randze z tytułem — dyrektora. Zastępcą jego był wicedyrektor w VIII randze i kierował urzędem, liczącym ponad 600 ludzi sprawnie, ku zadowoleniu władz i publiczności.

Obecnie zniesiono tytuł dyrektora i zastąpiono tytułem — naczelnika, ale z przywiązaniem do tego stanowiska **VI st. sł., jak również i dla zastępcy VI st. sł.** tak, że wskutek rozdziału telegrafu od poczty mamy w Krakowie **6 stanowisk w VI st. sł., a w całej Polsce 135, nie licząc urzędników administracyjnych.** Na stanowiska naczelników w VI. st. sł. nie rozpisuje się konkursów, lecz obsadza często znanym w dzisiejszych stosunkach sposobem. Obraz tych stosunków uzupełnić należy panującą w urzędach atmosferą ciągłych podejrzeń, donosów, agitacji politycznej i nadużyć służbowych. — Kontrole powierza się urzędnikom młodym w niższych stopniach służbowych, prawie niedoświadczonym — jak taka kontrola wygląda i jakie szkody przynosi materjalne, tłómaczyć nie potrzeba.

Przemianowanie ogromnej ilości urzędów na agencje i obsadzenie ich piekarzami itp. „fachowcami", przynosi instytucji wielkie straty materjalne. Dawniej tego rodzaju poczty nadawano emerytowanym urzędnikom, oficerom, komendantom żandarmerji, bo dbano o podniesienie instytucji pocztowej i o interes całej publiczności.

Resort pocztowy był zawsze silnie eksploatowany z gotówki a przytem zaniedbany. Z potrzebami tej instytucji nie liczyła się jej administracja, uważająca za najwyższe zadanie swoje wyciągnięcie z pracy rąk całego personalu pocztowego corocznie jaknajwiększych nadwyżek dochodów nad rozchodami z uszczerbkiem dla rozwoju samej instytucji. Wprawdzie ministerstwo poczty częściowo zmniejszyło krzywdę pocztowców przez jednorazowe przeniesienie pewnej liczby pracowników do wyższej grupy uposażeniowej, ale znów protekcja odegrała ważną rolę, bo najwięcej na tem skorzystali urzędnicy w Warszawie, gdzie niektórych w 16 roku służby posunięto do VI st. sł. a takich stanowisk Warszawa uzyskała 61.

Tego rodzaju system gospodarki grozi katastrofą instytucji pocztowej i z dokonaniem zasadniczych zmian dłużej zwlekać nie można.

Przedewszystkiem musi nastąpić obniżenie taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, bo wprowadzenie opłat korespondencji urzędowej — jak doświadczenie wskazuje — nie poprawi stosunków na lepsze. Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny zamarł, czego najlepszym dowodem przeklasowanie urzędów na agencje pocztowe, które swojemu zadaniu odpowiedzieć nie mogą. Nieróbstwo i agitację należy usunąć i skończyć z gnębieniem i niszczeniem urzędników wzorowych, przywiązanych do Państwa. Wydobywanie na wierzch jednostek pewnego tylko kierunku politycznego przynosi szkodę autorytetowi władzy.

Poczta, telegraf i telefon jest przedsiebiorstwem, które winno zdobyć zaufanie publiczności, do tego jednak prowadzić może tylko gruntowna zmiana zapatrywań na cele i zadania tej instytucji.

Zet.

Spadek produkcji w roku 1932

Według danych, posiadanych przez biuro Ligi Narodów wskaźniki produkcji we wszystkich krajach z bardzo nielicznemi wyjątkami, uległy dalszemu obniżeniu, większemu nawet aniżeli w r. 1931.

Jeżeli ogólny wskaźnik całej **produkcji** w r. 1928 wziąć za 100, to dla r. 1932 otrzymamy następujące cyfry: dla Niemiec **56.3**, dla Belgji **63.1**, dla Kanady **63.3**, dla Stanów Zjednoczonych 57.8, dla Francji **73.8**, dla Polski 54.1 i dla Anglji 87.4. Wynika stąd, że **produkcja najmniej stosunkowo ucierpiała w Anglji, najwięcej w Polsce.** Jeżeli ponadto wziąć dwa ostatnie lata, to się okaże, że **spadek wskaźnika jest w r. 1932 stosunkowo większy, aniżeli w r. 1931.** Tak naprz. w Polsce w roku 1931 wskaźnik ten w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszył się o 15.3 proc., w roku 1932 — o 21.9 proc.

To samo zjawisko stwierdzić wypadnie i w zakresie produkcji **tekstylnej**. Oznaczając produkcję w roku 1928 liczbą 100 dla r. 1932 otrzymamy dla Polski — 58.3. Biorąc pod uwagę dwa ostatnie lata okaże się, że wskaźnik produkcji tekstylnej obniżył się w Polsce w r. 1931 w porównaniu z rokiem poprzednim o 5.5 proc., w r. 1932 — o 12.6 proc.

Produkcja węgla w 19 krajach (w tej liczbie i Polski) w r. 1932 w porównaniu z r. 1928 **spadła o 27.7 proc.**, produkcji żelaza w 15 krajach (wraz z Polską) zmniejszyła się w tymże czasie o **55.6 proc.**, produkcja stali w tychże 15 krajach — **o 54.1 proc.**, cynku (6 krajach, łącznie z Polską) — **o 52.4 proc.**, wreszcie produkcja nafty w 7 krajach (w tej liczbie i Polski) spadła w okresie 1928-32 r. **o 3.0 proc.** (ze 100.083 do 97.097 tys. baryłek miesięcznie, przyczem baryłka = 1.6 hektolitra). Tym sposobem poza naftą **wszystkie pozostałe dziedziny produkcji ucierpiały dotkliwie.** Przytoczone cyfry dają prawie pełny obraz produkcji światowej, ponieważ za podstawę obliczeń wzięto kraje, których wytwórczość stanowi 90—100 proc. produkcji całego świata.

O 6 tysięcy bezrobotnych więcej.

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 11 b. m., **wynosiła ogółem 276 075 osób**, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi **wzrost bezrobocia o 6.498 osób.**

Liczba bezrobotnych w **Łodzi wynosiła 42.016 osób**, zaś na **Śląsku 85.106 osób.**

Bank Polski w 1-szej dekadzie lutego

Spadek zapasu dewiz i udzielanych kredytów.

Bilans Banku Polskiego za 1-szą dekadę lutego wykazuje **wzrost zapasu złota o 0.1 milj. zł. do 512.2 milj. zł.,** oraz zapasu pieniędzy i należności zagranicznych zaliczonych do pokrycia, o 0.3 milj. zł. do sumy **27 milj. zł.** Natomiast stan walut i dewiz niezaliczonych do pokrycia, obniżył się o **1.2** milj. zł. do **75.2 milj. zł.**

Kredyty udzielone przez Bank Polski zmniejszyły się, jak zwykle po ultimo miesięcznem, **o 27 milj. zł. do sumy 623.6 milj. zł.,** z czego na portfel wekslowy przypada **522.8 milj. zł.** (spadek o 26 milj. zł.) na **pożyczki zastawowe** — 100.8 milj. zł. (spadek o 1 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 11.3 milj. zł. do **173.4 milj. zł.,** głównie wskutek spadku pozostałości na rachunkach żyrowych kas państwowych.

Obieg biletów bankowych nie wykazał większych zmian i wyniósł na 10 lutego 978.5 milj. zł. wobec 979.0 milj. zł. na ultimo stycznia br. Stopa dyskontowa 6 proc., zastawowa 7 proc.

Nadmienić należy, że uchwalone niedawno przez walne zgromadzenie Banku — wyłączenie dewiz od zdolności pokrywania waluty, a więc przejście wyłącznie na pokrycie kruszcowe (w 30 proc.) — powiększyło wprawdzie zdolność emisyjną i kredytową Banku Polskiego, **nie będzie jednak mogło być narazie wyzyskane skutkiem braku dobrego materjału wekslowego.** Stanowi to natomiast pewien rezerwuar dodatkowy dla zwiększenia kredytów i obiegu w okresie ewentualnej poprawy konjunktury. Obecnie należałoby się wystrzegać, by rezerwuar ten nie był tymczasem używany **na zwiększenie skupu weksli przedsiebiorstw państwowych a temsamem na częściowe finansowanie deficytu budżetowego.** W sferach finansowo-gospodarczych liczą się niemniej z tem, że rząd nie będzie miał innego wyjścia i będzie musiał chwycić się tego środka w roku budżetowym 1933/34 i to zdaje się do sumy nie przenoszącej 100 miljonów złotych.

Finał t. zw. afery kawowej w Polsce.

Jak się dowiadujemy, w wyniku badań komisji śledczej, prowadzonych z polecenia ministerstwa w Rio de Janeiro, została rozwiązana Narodowa Rada Kawowa w Brazylji i agendy jej przejęła specjalna komisja, utworzona przy departamencie ministerstwa skarbu. Ten krok rządu brazylijskiego **rozwiązuje równocześnie bez żadnego wynagrodzenia wszelkie umowy Rady Kawowej z „Hegomą"**, która jak wiadomo, otrzymała prawo **monopolowej sprzedaży kawy w Polsce.** W myśl bowiem umowy „Hegomy" z rządem brazylijskim (art. 5), na wypadek rozwiązania rady kawowej następuje automatyczne rozwiązanie kontraktów.

Radjo.

Piątek, dnia 17 lutego 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty, około 13.20 kom. meteor. z Warszawy; 15.10 Transmisje z Warsz.; 15.50 Płyty; 16.25 Odczyt p. t. „J. Galsworthy, laureat Nobla, jako powieściopisarz" wygł. p. dr. M. Patkaniowska, as. U. J.; 16.40 Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie krak. wiad. bież.; 18.50 Kom. narciarski; 19.00 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.15 Odczyt p. t.: „O krótkofalarstwie słów kilka", wygł. inż. Z. Kisielnicki: 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.30 Lwowski kącik L. O. P. P.; 16.25 Zagadki muzyczne dla młodzieży; 19.00 „Rozmowa z młodymi i starszymi"; 23.00 „Gdy wszyscy tańczą".

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.: 12.10 Płyty gramof.; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksportowego; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna: 15.35 Odczyt; 15.50 Płyty; 16.25 „Armja pracy"; 16.40 „W pracowni zoologa XX wieku"; 17.00 Koncert Reprez. ork. Pol. Państw.; 17.55 Pogram na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran. z Wilna; 19.30 Feljeton p. t. „Wystawa w Chicago w r. b."; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz.; W przerwie feljeton literacki p. t. „Jak czytać Norwida"; 22.40 Wiad. sport.; 22.45 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.55 Kom. dla komunik. lotn. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 15.15 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 19.00 Prof. dr. K. Simm: „Co to jest biosfera"; 23.00 Skrzynka pocztowa.

Obrona wolności nauki.

Warszawa, 15. 2. (Telef. wł.). W Komisji Oświatowej rozwinęła się dyskusja nad artykułami 15-tym i 16-tym, które zawierają postanowienia, dotyczące rad wydziałowych.

Poseł prof. **Komarnicki** (Kl. Nar.) dowodził, że o ile w projekcie usprawienia rad wydziałowych są rozszerzane, **to wyłącznie kosztem kompetencji Senatu.** Pozbawienie Senatu prawa zatwierdzania stopnia doktorskiego i habilitacji jest szkodliwe. Rozszerzenie zakresu uprawnień rad wydziałowych jest o tyle bez znaczenia, że są one **uzależnione od ministra.** Mówca stawia wniosek o skreślenie postanowień o uprawnieniach rektora i ministra w stosunku do wydziałów. W razie gdyby jego wniosek odrzucono, postawi w trzeciem czytaniu wniosek o zmianę tytułu rozdziału **„Władze Akademickie"** na tytuł **„Pomocnicze Organa Ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publicznego w zarządzie Szkół Akademickich".** W zakończeniu mówca wypowiada się za utrzymaniem w składzie rad wydziałowych **profesorów honorowych,** stanowiących w niej bardzo cenny czynnik.

Pos. Stef. **Dąbrowski** (Kl. Nar.) dowodził, że rozszerzenie ram uprawnień rad wydziałowych jest w gruncie rzeczy **fikcją.** Minister ma zatwierdzać **nawet tak szczegółową rzecz, jak regulamin wewnętrzny rady wydziałowej,** podobnie zresztą jak regulamin Senatu. Równocześnie zapewnia się, że autonomja szkół wyższych jest zachowana w całej pełni. Jeszcze większem zurzędniczeniem jest wkraczanie czynnika administracyjno-politycznego w sprawach pomiędzy rektorem a radą wydziałową i jej dziekanem. Projekt ustawy daje w art. 16-tym prawo zawieszenia za pośrednictwem dziekana niemal każdej uchwały rady. Lecz **to zawieszenie jest tylko prowizoryczne, bo ostateczna decyzja należy do ministra.** Zatem rektor nie ma prawa senatu i nie w nim szuka oparcia, lecz szuka tego oparcia w ministrze, którego woli jest wykonawcą. Poddanie rad ingerencji ministra budzi obawy, że jest ono niejako stopniowem przygotowaniem do dalszej etatyzacji rady wydziałowej. **Wystarczy uchwalić nowelę, by dziekanów także zatwierdzał minister.** Zauważyć można wojskową taktyke w walce z samorządem szkół akademickich i skoro została ta taktyka zastosowana w celu usuwania profesorów, to istnieje uzasadniona obawa, że będzie zastosowana w pełni do skrępowania samorządu rady wydziałowej.

Pos. **Bryła** uważa, że rzeczą wskazaną jest, aby w skład rad wydziałowych wchodzili **profesorowie honorowi,** którymi mianuje się najczęściej b. profesorów danej szkoły. Profesorowie tacy przepracowali w danej szkole wiele lat, są doskonale obznajomieni z jej potrzebami i zamierzeniami i głos ich może być bardzo cenny dla rady wydziałowej. Mówca przytacza **przykłady z życia, świadczące o owocnej pracy profesorów honorowych dla szkół i stawia wniosek formalny do artykułu o wstawienie postanowienia, że profesorowie honorowi mogą wchodzić w skład rad wydziałowych. Pozatem prof. Bryła podnosi trudności, jakie spowoduje zatwierdzenie regulaminu rady wydziałowej przez ministra i ponownie podkreśla, jak ujemnie odbije się zmniejszenie znaczenia senatu w szkołach wyższych, zwłaszcza na politechnikach, na których istnieje obecnie tendencja do ściślejszego zespolenia pracy poszczególnych wydziałów.**

Pos. **Winiarski** stanął na stanowisku, że odebranie senatowi uprawnień w sprawie nadawania doktoratów, **obniża nietylko powagę senatu, ale i powagę samego stopnia naukowego.**

Mimo sprzeciwów posłów opozycyjnych **większość B. B. postanowiła na wniosek referenta Czumy połączyć dyskusję nad artykułami 17, 18 i 19.** Artykuły te zawierają przepisy o dziekanacie. Do artykułu tego zabrał pierwszy głos **pos. Winiarski,** podnosząc przebijającą się i w tych artykułach szkodliwą tendencję ograniczenia kompetencji ciała kolegjalnego i obdarzania szerszą kompetencją jednostki. Możliwe kolizje będzie znowu rozstrzygać rektor. Co jednak jest ciekawe, to to, że powiększając władzę dziekana, oddając mu sprawy gospodarcze i administracyjne wydziału, nie uznano za możliwe wyprowadzenie stąd wniosku w stosunku do dziekana tego samego, jaki wyciągnięto w stosunku do rektora, stanowiąc dla niego trzyletni okres urzędowania, zatwierdzanie przez Prezydenta Rzplitej, uzależnienie od rządu. Widocznie i przy rektorze nie są te rzeczy konieczne.

Posłowie z B. B. w ciągu dyskusji wcale nie przemawiają. Dziś dokładnie żaden nie zabierał głosu. Rozmawiają oni hałaśliwie i od czasu do czasu wykrzykują, że posłowie opozycyjni przemawiają, choć nie kończą stawianiem poprawek. Na jeden z takich okrzyków pos. Stroński odpowiedział: Zapowiadam poprawkę do regulaminu tej treści: Poseł, który w rozprawie nad ustawą, składającą się z 74 artykułów nic ma nic do powiedzenia w komisji, traci na okres 74 lat prawo zasiadania w komisji (wesołość).

Pos. **Bryła** porusza przedewszystkiem sprawy celów zakładów naukowych, specjalnie o ile chodzi o ustęp „najpilniejsze wykorzystywanie i zaspokajanie warunków i potrzeb regjonalnych" i zauważa, że prowadzenie zakładów wyjątkowo tylko może uwzględniać postulaty regjonalne. Mówca omawia dalej sprawę nadzoru gospodarczego nad zakładami naukowemi i kwestję kierowników bibljotek.

Pos. **Staniszkis** poruszył obszernie kwestję tworzenia studjów specjalnych na wyższych uczelniach. Według ustawy mogą one być wprowadzane w organizm szkół wyższych nie będąc wynikiem ich normalnego rozwoju. Dotąd również powstawały specjalne studja na uniwersytetach, ale potrzeba ich była stwierdzana przez rady wydziałowe i senat. **Tworzenie studjów wbrew senatowi i radom wydziałowym jest szczególnie niebezpieczne.** W myśl tego mówca stawia wniosek, by artykułowi nadać brzmienie: W szkołach akademickich mogą być tworzone na wniosek rad wydziałowych, zatwierdzony przez senat lub na wniosek senatu, studja specjalne. Studja te opierają się na statutach, opracowanych przez wydział lub senat a zatwierdzonych przez ministra W. R. i O. P.

Pos. Stroński dowodził, że art. 21 zadaje kłam zasadzie przyjętej nawet przez p. ministra, że w zakresie nauki i nauczania szkoły wyższe powinny mieć samorząd. Tu bowiem mówi się, iż minister władny jest bez zgody rad wydziałowych i senatu tworzyć studja specjalne, czyli **przeprowadzać zmiany najistotniejsze.**

Armja winna stać zdala od polityki.

Warszawa, 15. 2. (Telef. wł.). O godz. 10.30 przed południem rozpoczęły się **plenarne obrady Senatu.** Przystąpiono do załatwienia ustawy o poborze rekruta na r. 1933. Projekt ustawy referował sen. **Potocki** z B. B. W dyskusji przemawiał sen. **Woźnicki** z Kl. Ludowego, oświadczając, że w obecnej sytuacji politycznej państwa i świata całego Stronnictwo Ludowe uważa za swój obowiązek głosować za tą ustawą, Stron. Ludowe uznaje w całej pełni **konieczność utrzymania silnej armji narodowej,** czuwać jednak będzie, aby wielka ofiara, złożona przez naród na cele wojskowe najwydatniej była użyta dla gotowości obrony państwa. **Armja nie może stać na usługach stronnictwa lub jednostki.** Naród chce widzieć w niej obrońcę ojczyzny, nie zaś **narzędzie do zaspokajania czyichkolwiek dążności do oparcia na niej władzy państwowej.** Dlatego też Stron. Ludowe przeciwstawiać się będzie używaniu sił zbrojnych do wewnętrznych walk politycznych. W pewnych warunkach Klub Ludowy czułby się obowiązany do głosowania przeciwko tej ustawie. Ale obecnie wytworzyły się nazewnątrz państwa pewne stosunki, które wymagają, by cały naród skupił się około hasła: **„Nie damy ani piędzi ziemi polskiej".**

Sen. **Dębski** (PPS) powołał się na dowody, że zarówno przed wojną, jak i w okresie wielkiej wojny do roku 1920 PPS walczyła o niepodległość. Dziś, gdy groźby Hitlera stają się coraz oczywistsze, PPS nie widzi dostatecznej gwarancji w obecnym rządzie, że on potrafi obronić państwo.

Wicemin. **Składkowski,** zrywając się z miejsca: To marszałek Piłsudski nie potrafi obronić Polski?

Sen. **Dębski:** Proszę pana! Dziś marsz. Piłsudskim każdy się zasłania. **Pan marszałek Piłsudski sam jeden Polski nie obroni; w roku 1920 musiał odwołać się do całego społeczeństwa.** Ostrzegamy więc, żeby nie rozbijać społeczeństwa dalej, bo na Zachodzie jest groźba.

Po krótkiem przemówieniu referenta, który polemizował z wywodami sen. **Dębskiego,** ustawę przyjęto przeciwko głosom PPS i Ukraińców. Następnie załatwiono kilkanaście spraw drobnych i na tem obrady dzisiejsze zakończono.

Walka o samorząd w Sejmie.

Warszawa 15. 2. (Telef. wł.). Sejm na plenarnem posiedzeniu prowadził dalsze obrady nad ustawą samorządową. Projekt obejmuje przeszło 160 artykułów. Żadne stronnictwo nie jest z niego zadowolone z wyjątkiem stronnictwa rządowego. Opozycja podjęła taktykę obstrukcji, by w ten sposób demonstrować przeciwko projektowi. Uprawianie obstrukcji w dzisiejszych warunkach, kiedy regulamin jest niesłychanie obostrzony, a marszałek posiada daleko idące uprawnienia, jest bardzo trudne. Z chwilą otwarcia posiedzenia zapisanych było do głosu 6 mówców, którzy przemawiali jeszcze w dyskusji ogólnej. Już w dniu wczorajszym marszałek ograniczył **czas przemówień do 30 minut, a dziś do minut 15.**

Pierwszy przemawiał socjalista Matuszewski. Po nim odpowiadał opozycjonistom wiceminister **Korsak.** Gdy skończył B. B. postawił **wniosek o przerwanie dyskusji ogólnej.** Wniosek oczywiście **przeszedł** i przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Obstrukcja trwała **jednak długo.** Przy każdym artykule marszałek dopuszczał do **głosu tylko 2 posłów opozycyjnych,** którzy przemawiali po 10 minut. Wtedy podnosił się ktoś z B. B. i proponował przerwanie dyskusji. Przeciwko wnioskowi formalnemu zapisywał się ktoś z opozycji i **przemawiał przez 5 minut.** Gdy skończył, głosowano nad wnioskiem formalnym o zamknięcie dyskusji nad danym artykułem. W ten sposób **każdy artykuł pochłaniał 25 do 30 minut czasu.**

Warszawa, 15. 2. (Telef. wł.) **Godzina 21.** obstrukcja w Sejmie trwa. Jest ona przeprowadzana w ten sam sposób, jak na początku posiedzenia. **Omawia się artykuł 26 w obecności 28 posłów. Marszałek Świtalski chce za wszelką cenę w czasie obecnego posiedzenia załatwić 2-gie czytanie ustawy, a ponieważ opozy**cja zamierza obstrukcję prowadzić do końca, przeto zapowiada się, że **posiedzenie przeciągnie się długo poza północ.**

Bójki, rewizje i konfiskaty w Niemczech

Berlin, (PAT). Z prowincji donoszą o nowych krwawych zajściach, jakie wydarzyły się w ciągu ubiegłej doby. W Lipsku bezpośrednio po uformowaniu się pochodu propagandowego narodowo-socjalistycznego wywiązała się **ostra strzelanina między komunistami a hitlerowcami.** Jeden z narodowych socjalistów został **poważnie ranny w brzuch.** Kilku innych z lżejszemi obrażeniami musiano opatrzeć na miejscu.

O podobnej strzelaninie donoszą również z **Kolonji,** gdzie dano kilka strzałów do przechodzącego ulicą pochodu narodowo-socjalistycznego. Ranny został przytem jeden z konwojujących pochód policjantów. Obecne na miejscu pogotowie policyjne odpowiedziało salwą i obsadziło natychmiast cały blok domów. W czasie obławy aresztowano **2 komunistów,** podejrzanych o napaść.

Berlin, 15 lutego. Główny organ niemieckiej **partji socjalno-demokratycznej został dziś zawieszony do 22 bm. włącznie za artykuł zatytułowany: „Prawda o krwawej niedzieli w Eisleben". Za to samo przewinienie zawieszony został na ten sam okres dziennik „8-Uhr Abend blatt".**

Rewizja w gmachu Reichstagu.

Berlin, (PAT.) Policja polityczna dokonała wczoraj wieczorem rewizji **w lokalu frakcji komunistycznej w gmachu Reichstagu, gdzie odbywało się właśnie zebranie delegatów organizacyj zawodowych.** Według oficjalnych doniesień obrady miały charakter akcji antypaństwowej. **Policja wylegitymowała około 100 osób.** W biurach frakcji komunistycznej **skonfiskowano wiele materjału obciążającego.** Według informacyj prasy przewodniczący Reichstagu udzielił zezwolenia na przeprowadzenie rewizji.

Którzy to Ukraińcy spiskują z bolszewikami?

Onegdaj przytoczyliśmy oświadczenie organu Ks. Bisk. Chomyszyna, „Nowej Zorji" że pewne grupy ukraińskie ofiarowały swoje usługi w bolszewickim Charkowie, a także innym rządom. W odpowiedzi na to znów „Nowyj Czas" (organ pos. Palijewa) pisze: „Jeżeli „Nowa Zorja" wie o takiej grupie, która jest zaprzedana cudzym interesom i jest zależna od obcych czynników, to jej prymitywnym obowiązkiem jest podać to do wiadomości publicznej i ostrzec ukraińskie społeczeństwo. Jeżeli ona tego nie zrobi, to trzeba będzie chyba „Nową Zorję" uważać za eksponenta obcych czynników, które przy jej pomocy chcą w naszym obozie narodowym rozpowszechnić pogląd, że życie nasze omotane jest obcemi agenturami. Za „Nową Zorję" odpowiada biskup Chomyszyn. Dlatego nasz apel kierujemy pod jego adresem i od niego domagamy się odpowiedzi"

W HOLANDJI NOWE WYBORY.

Haga 15 lutego. Parlament holenderski został dziś rozwiązany z powodu zatargu z rządem. Nowe wybory wyznaczono na 26-go kwietnia.

DYMISJA RZĄDU BELGIJSKIEGO.

Bruksela, 15 lutego. Podczas głosowania nad drobną sprawą, dotyczącą unieważnienia wyborów w pewnej gminie znalazł się rząd belgijski w mniejszości, uzyskując w Izbie 72 głosy przeciw 82. W następstwie tego premjer Broqueville złożył dymisję całego rządu.

NOWA PARTJA LLOYD GEORGEA.

Londyn, 15 lutego. Lloyd George utworzył nową partję opozycyjną, w której skład wchodzi 10 posłów z Walii. Nowa partja nosi nazwę „liberałów walijskich".

TRUDNOŚCI KOLEI AUSTRJACKICH.

Wiedeń, 15 lutego. Sytuacja finansowa austrjackich kolei związkowych pogorszyła się do tego stopnia, że nie będzie w stanie wypłacić pensyj płatnych w dniu 1 marca. Generalna dyrekcja kolei zwróciła się do rządu austrjackiego z prośbą o udzielenie kasie kolejowej **potrzebnego na wypłaty kredytu.**

Wywiad z Hitlerem — prawdziwy

Hitler próbuje teraz zatrzeć wrażenie, które wywołał jego wywiad udzielony płk. Ethertonowi z „Sunday Express". Twierdzi, że jego oświadczenie nie zostało wiernie przez angielskiego dziennikarza podane. Wobec tego londyński korespondent „Kurjera Warszawskiego" zwrócił się do p. Ethertona o wyjaśnienie. Etherton, który odlatuje samolotem, aby wziąć udział w wyprawie na szczyt Mont Everest — czytamy w „Kurjerze Warsz." — „oświadczył kategorycznie w słowach, nie dopuszczających żadnych wątpliwości, że **wywiad jego z Hitlerem pojawił się w „Sunday Express" dokładnie w tej formie, w jakiej został przez niego spisany.** Co do zaprzeczenia rządu niemieckiego, płk. Etherton oświadczył, że nie czuje się powołanym do oceny motywów politycznych, dla których rząd berliński uważał za właściwe osłabić wrażenie autentycznego wywiadu jego z kanclerzem Hitlerem".

Związek Ekonomiczny zawarł ugodę z wierzycielami.

W ub. wtorek, przed sądem okręg. w Krakowie doszła do skutku ugoda między Związkiem Ekonomicznym Kółek Rolniczych a wierzycielami, głównie Państwowym Bankiem Rolnym (którego pretensje wynosiły 1.615 tys. zł.) Bankiem Spółek Zarobkowych (955 tys.) i „Jaworznem" (126 tys. zł.). Ugoda opiewa **na 25 proc. należytości, płatne w dwu latach,** przyczem pierwsza rata ma być zapłaconą **w listopadzie bież. roku.** Na audjencji ugodowej przeciw ugodzie padł 1 głos, kilku wierzycieli wstrzymało się od głosowania. Głośną sprawę weksli „dętych" (których w obiegu znalazło się na sumę **1 miljon 50 tys. zł.**) załatwiono w ten sposób, że weksle to będą Związkowi zwrócone bez egzekwowania żyrantów. **Uchroni to** kilkanaście tysięcy osób działających na terenie spółdzielczości rolniczo-handlowej od **bardzo przykrych konsekwencji finansowych.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 34

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

— A! Z tym biedakiem?... A no... wyobraź sobie, nie znaleźliśmy go!

— Coo? — zawołał Mir przerażony. — Jakto? Przecież Pogotowie miało zaraz pójść po niego!

— A jakże; poszło wczoraj wieczorem, jak tylko przybyło z Zakopanego. O dziewiątej wyruszyliśmy na Granaty z tego miejsca, w którem ja sam zostałem nad stawem.

— No i co?

— A no, zaszliśmy na sam szczyt po nocy, szukaliśmy go wszędzie, obchodziliśmy każdy kawałek ścieżki, idąc tam i zpowrotem, ale...

— A nie znalazł pan miejsca tego, z którego pan go widział? — przerwał mu Mirek.

— Nie; właśnie, że go nie znalazłem! Ani tego miejsca, ani chłopca!

— Jakto? Przecież było naznaczone na samej ścieżce!

— Właśnie w tem zagadka! Naczelnik przypuszcza, że wtedy, gdy zboczyłem z drogi, musiałem się gdzieś daleko od niej zapędzić i zrobiłem prawdopodobnie ten znak nie na właściwej ścieżce.

— A były tam znaki farby?

— Nie... Ja się wtedy tak spieszyłem, że wogóle żadnych znaków na drodze nie zauważyłem Tylko była taka drożynka, zasypana żwirem, która wyglądała na ścieżkę.

— Ach Boże! To pan nie wie, że na Granatach jest mnóstwo takich złudnych ścieżek i przez to tak łatwo tam zabłądzić?

— Właśnie Zaruski tłumaczył mi, że to woda, spływając z góry, splókuje drobne odłamki skały na wszystkie wystające spłaszczenia pomiędzy trawą i...

— No dobrze, — przerwał mu Mirek niecierpliwie — ale Pogotowie będzie go jeszcze dalej szukało?

— Naturalnie! Od czegóż jest Pogotowie? Musi go znaleźć, żywego czy umarłego!

— A może to tylko w nocy trudno go było zobaczyć? Ale za dnia...

— Kiedy myśmy go i za dnia szukali, bo na szczycie doczekaliśmy się świtu. Teraz noc krótka.

— No, i jak było jasno, to pan, schodząc, tego naznaczonego miejsca też nie mógł znaleźć?

— A no, nie znalazłem! Zaruski twierdzi, że szczyt Granatów jest tak zbudowany, iż trudno jest, schodząc z góry, widzieć te miejsca pod urwiskami, na które ten chłopak mógł zlecieć. Ja widocznie wyjątkowo trafiłem na taki punkt, z którego można go było zobaczyć. Oni go będą teraz szukać od dołu, wspinając się po tych urwiskach.

— A może go już znaleźli?

— Ale gdzież tam! Przecież oni się położyli w swoim namiocie, który tam nad stawem rozłożyli. Muszą się trochę przespać.

— Coo? — zawołał Mir oburzony. — Położyli się spać, zamiast go szukać?

— No, a cóż ty myślisz, że człowiek to samochód, do którego można ciągle dolewać benzyny, żeby dzień i noc nie ustawał? Przecież uganiali się całą noc po tym szczycie! Ja byłem na nim dwa razy zrzędu, to też teraz kości nie czuję. Jak oni się prześpią parę godzin, to ze świeżemi siłami pójdą znowu szukać; a tak to ustaliby po drodze.

— Ale pan też z nimi pójdzie?

— Ja już im nie jestem potrzebny — odparł pan Gawronowicz, ziewając.

— Jakto? Przecież...

— Skoro nie mogę znaleźć mojego znaku na ścieżce, to oni go muszą szukać sami tak, jak im się wyda najlepiej. Jabym im nic nie pomógł, tylko zawadzał. Ja nie mam wprawy w łażeniu po takich wertepach, z linami

— I on biedak musi tak długo czekać na pomoc! — mówił do siebie Mirek półgłosem. — To straszne!

— Cóż robić, jak niema na to rady!

— No, to ja idę szukać mamy — odezwał się Mir po chwili milczenia, sięgając po swój plecak.

— O, nie, mój chłopcze! — zawołał pan Gawronowicz. — Matka twoja kazała mi się tobą zaopiekować. Dałem jej na to słowo.

— To ja mam może cały dzień siedzieć w schronisku? — zamruczał Mirek pod nosem, srodze niezadowolony.

— Nie; poczekasz na mnie i pójdziemy razem tam, nad staw, do namiotu. Ale... — dodał, patrząc na zegarek — oni już pewno poszli, i nie prędko wrócą. Więc nie mamy się poco spieszyć.

To mówiąc, otulił się szczelnie derką. Na twarzy jego odbijała się senność i znużenie po nocnej wędrówce.

Mirek widział, że niema innej rady, jak czekać na pana Gawronowicza, aż zechce opuścić schronisko. Udał się więc do dużej sali na śniadanie.

Smutnem okiem spoglądał przez szerokie okna jadalni na taras, poza którym rozpościerała się zwykle cudowna panorama wieńca szczytów, okalającego kotlinę Stawu Gąsienicowego. Teraz nie było jej widać. Jednolity zwał mgieł ucinał wierzchołki gór do połowy, dozwalając oglądać tylko pociemniałe, zamazane kontury ich podnóży. Przez zbite sklepienie chmur, sączące smętne światło dzienne, nie przebijał nigdzie radosny promień słońca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
na 1-szej „ „	70 „
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Ske z ogr. odpow. K. Hołuksa, Redaktor odpowiedz. [illegible]